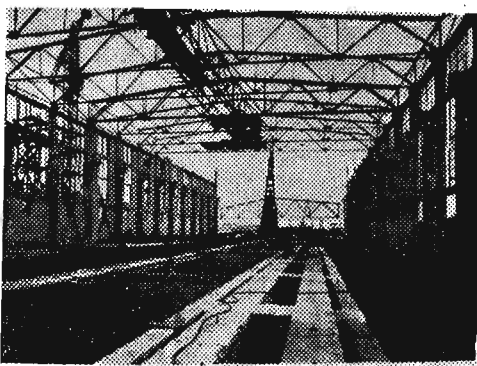


Z budowy huty stali szlachejnych „Warszawa“



W Młocinach wyrosły już 30 m wysokości konstrukcje stalowe budującej się huty stali szlachejnych „Warszawa“.

Na zdjęciu: Montaż więzów dachowych na obiekcie materiałów sypkich.

CAF — fot. Dąbrowiecki

II etap współzawodnictwa w dostawach zboża

W przedwczorajszym numerze naszej gazety wydrukowaliśmy list otwarty mieszkańców gromady Zaleszany w powiecie tarnobrzelskim. Po raz drugi więc w okresie tegorocznej kampanii skupu zboża spotykamy się z gospodarską inicjatywą chłopów.

Poprzednio gdy chłopci z Brzozy Królewskiej i Kuryłowski (pow. Łańcut) wezwali chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielców do współzawodnictwa o pełne i terminowe dostawy zboża dla państwa i o jak najszybsze wykonanie rocznego planu dostaw, niepewna pogoda napędziła nas wszystkich troską o zbiór i zwózkę zboża.

Obecnie Jesteśmy już po żniwach i znajdujemy się w najgorętszym okresie kampanii skupu. Trzy powiaty, niżański, łańcucki i tarnobrzelski po przekroczeniu 99 proc. rocznego planu dostaw zostały zwolnione od miarek i odsypów. Zbliżają się do 90 proc. powiaty: rzeszowski, imbaczowski, kolbuszowski. W innych plany dailne wykonywane są po 300 i 400 proc., a w pierwszej dekadzie września wiele z nich może się poszczycić wykonaniem planu miesięcznego w 70-80 proc.

Tym razem z inicjatywą i apelem do chłopów całego województwa zwrócili się chłopci gromady Zaleszany. W ich liście otwartym czytamy m. in.:

„Gromada nasza w chwili obecnej wykonała już roczny plan obowiązkowych dostaw zboża w 95 proc. Zdajemy sobie jednak sprawę, że na tym nie kończy się współzawodnictwo. Walka toczy się o pełne, 100-procentowe wykonanie planowego skupu zboża“.

W porę chłopci zaleszańscy zwrócili się ze swoim apelem. Zwykle w tych powiatach, planu przekroczyły 90 proc. planu stabilną aktywność organizacji i instancji partyjnych oraz prezydiów rad narodowych, rozmach pracy politycznej i organizacyjnej, rozbudzenie walki i rywalizacji małać coraz bardziej i po paru dniach zanikał zupełnie. Tymczasem jeszcze setki gospodarstw posiadają zaległości, a zwolnienie powiatu od miarek i odsypów dokonywało się kosztem niektórych przodujących gromad i byłych przodujących gmin.

Najcieleż było uzyskać 100-procentowe wykonanie planu dostaw. Te brakujące procenty to nierozliczone końcówki gospodarstw wynoszące ra-

zem setki ton zaległości, często nie były uregulowane nawet, nie przesadzając — do następnej kampanii skupu.

Po uzyskaniu zwolnienia od miarek i odsypów nie zakoczy się więc współzawodnictwo. Pełne zwycięstwo i miano przodującego powiatu uzyskać można dopiero w drugim etapie współzawodnictwa, po wykonaniu rocznego planu skupu zboża w 100 proc.

Droga do tego celu stoi otworem dla wszystkich gromad i powiatów.

Z pewnością unikniemy wielu trudności w przyszłych miesiącach, jeżeli, nie znużając wysiłku, dalej starać się będziemy o każdy kilogram zboża, o każdy procent planu. Już teraz, w tym czasie w każdym powiecie są gromady, które wykonują 100 proc. planu rocznego mogą służyć za wzór dla innych.

Prezydium rad narodowych, organizacje partyjne, koła ZSCh przywołując apel chłopów z Zaleszan zwołując do mobilizacji swoich członków i mobilizując do współzawodnictwa muszą również widzieć w apelu i drugą, nie mniej ważną sprawę — dostawy innych produktów rolnych. Oprócz chleba również mięso, mleko i ziemniaki są podstawowymi artykułami żywnościowymi.

Jeśli u przeważającej większości chłopów pracujących wzrosło poczucie odpowiedzialności za dostawy zboża, jeśli aktywiści wyjaśniają konieczność szybkich dostaw, wzmacniają dyscyplinę dostaw, to zarówno u aktywnych jak i u chłopów nie docenia się konieczności szybkiej i pełnej sprzedaży państwu, w ramach obowiązkowych dostaw, mięsa, mleka i ziemniaków.

Wrzesień minie szybko, do końca roku pozostanie tylko 3 miesiące, a do odrobienia w dostawach mleka i żywa mamy duże zaległości. Nie natomiast nie stoi na przeszkodzie a wręcz odwrotnie — i rozbudzone aktywność chłopów, agitatorzy w terenie, dyskusja nad uchwałami IV Plenum i przygotowania do opracowania planu 5-letniego w rolnictwie, pogoda zapewniająca pomysły zbiorów okopowych, przemawiają za tym i sprzyjają, aby walka o chleb była równocześnie walką o mięso i mleko.

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariatus wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 219 (1947) — Rzeszów, środa 14 września 1955 r.

Dzień naszego wpiewództwa

W odpowiedzi na apel chłopów z Zaleszan

Równajmy do 100 proc.

Gromada Pustynia w 100 proc., a Ocieka (pow. Dębica) w 99 proc. wykonały roczny plan dostaw zboża. Gromady te wykonały swój plan

dzięki dobrze zorganizowanemu zbiorowemu dostawom.

Ruchome punkty skupu i zbiorowe dostawy pomogły również chłopom z gromady Łęki Górne i Łęki Dolne, Łęki Górne i Zwiernik pow. Dębica, znacząco podciągnąć się z dostawami zboża. W 100 proc. wykonali plan sprzedaży zboża państwu chłopci gromady Bobrowka (pow. Jarosław), w 94,8 proc. Adamówka (pow. Jarosław), w 96 proc. Trzcinica (pow. Jasło).

Skup trwa dalej. Ambicją chłopów we wszystkich gromadach jest osiągnięcie 100 proc. planu podobnie jak w Bobrowce.

Ludzie i fakty



(e) Mieczysław Nowak pracuje w parowozowni w Dębicy, jako starszy maszynista. Stosuje on przodującą metodę radzieckich i polskich maszynistów. W ten sposób zaoszczędził w roku bieżącym 296,7 ton węgla, spalając 176 ton mułu węglowego.

W trosce o stan techniczny parowozu, dzięki stosowaniu socjalistycznej metody obsługi, konserwacji i eksploatacji parowozu, eliminuje pęknięcia kotła, prowadzi pociągi bezawaryjnie i bez opóźnień.

Za wybitne osiągnięcia został kilkakrotnie wyróżniony, a w roku ubiegłym odznaczony został „ożdnką przodownika pracy“. W II kwartale br. zdobył I miejsce za osiągnięcie najlepszych wyników w ogólnokrajowym współzawodnictwie.

Maszynista Mieczysław Nowak wraz z swoją drużyną parowozową wyróżniony został dyplomem i nagrodzono go wysoką premią pieniężną.

Prezydium GRN Wielkie Oczy wywya

Gromada nasza do dnia 12 bm. wykonała roczny plan obowiązkowych dostaw w 97 proc. Zobowiązujemy się do dnia 15 bm. wykonać roczny plan dostaw zboża w 100 proc.

Równocześnie w imieniu chłopów naszej gromady apelujemy do was, towarzysze. Uczynicie wszystko, aby chłopcy z waszych gromad w terminie spełnili swój patriotyczny i obywatelski obowiązek.

Chcemy, aby powiat nasz jak najprędzej został zwolniony od miarek i odsypów.

Wierzmy, że przyimiecie nasz apel i w najbliższym czasie dorównacie nam i innym przodującym gromadom.

Prezydium GRN

EKIPY KONTROLNE „Nowin“ meldują

Czyżby jeszcze istniała protekcja?

64 proc. planu rocznego dostaw zboża wykonała gromada Kielnarowa (pow. Rzeszów). Są w Kielnarowej tacy gospodarze jak Henryk Kaplita, który odstawił cały swój wymiar 2.580 kg, jak M. Murias, który młócił cepami,

W związku z powrotem premiera tzw. rządu emigracyjnego w Londynie — Hugona Hanke do kraju. Na zdjęciu: Serdeczne powitanie Hugona Hanke z najbliższą rodziną (żona, córka i dwoma synami), która na wieść o jego powrocie do kraju po 16 latach nieobecności — przybyła do Warszawy ze Stalinogrodu.

CAF — fot. Baranowski.



aby oddać zboże w terminie. Ale są i tacy jak Julia Jamróz, która zalega aż 800 kg, Wiktorja Biega uprawia ponad 7 ha i zalega 667 kg zboża, a z ubiegłego roku nie wywiązała się jeszcze z dostaw żywa i ziemniaków.

Pobłażliwość nie na czasie

W Białowej (pow. Rzeszów) dostawy zrealizowano w 50 proc. Winę tu ponosi Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białowej, które toleruje opieszałość pewnej części chłopów. Władysław Rybka ma własny agregat motorowy, ale zalega z całym wymiarem 1.300 kg, Maria Zabek 464 kg, Stanisław Walas 135 kg i 100 l mleka jeszcze z ubr. Wielu innych gospodarzy podobnie zwleka z dostawami, wiedząc, że Prezydium MRN w Białowej nie martwi się wcale słabym wykonaniem dostaw i nie podejmuje żadnych kroków w stosunku do opornych, aby wykonanie planu dostaw poprawić.

Nie wiadomo na co czekają

Takie oto pytanie zadają chłopcy z gromady Zaleska Wola, którzy już od trzech tygodni wywiązały się w 100 proc. z obowiązkowych dostaw — niektórym „aktywiwistom“ partyjnym i społecznym, którzy dotychczas, jak oświadcza Pow. Pełn. MS

Z kraju w kilku wierszach

Otwarta w dniu 4 bm. Regionalna Wystawa Rolniczą w Lublinie zwiędziła w ciągu ubiegłego tygodnia ponad 50 tys. osób. Do Lublina zjeżdżają w dalszym ciągu liczne wycieczki chłopskie.

Dnia 12 bm. odbyła się w Stalinogrodzie uroczystość inauguracji nowego roku nauki na wieczorowym uniwersytecie marksizmu-leninizmu w Stalinogrodzie.

W Warszawie zakończył się II krajowy zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża. Uczestnicy obrad ustalili wytyczne przyszłej działalności PKK oraz dokonali wyboru nowych władz organizacji.

Z Warszawy do Nowego Jorku wyjechała delegacja polska na X sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji wiceministrem spraw zagranicznych Marianem Naszkowskim na czele.

Pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów PRL Zenon Nowak przyjął 12 bm. ob. Hugona Hankego, premiera tzw. rządu emigracyjnego w Londynie, który przed paroma dniami powrócił do kraju.

W bazie produkcyjno-usługowej na Jelonkach, która niedawno odstąpił nam radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki, wyprodukowano pierwszą partię dużych płyt prefabrykowanych.

Ostatnio w Lublinie brygady budowlane ZBM przystąpiły do przygotowania terenu pod nowe budynki mieszkalne przy ul. Lipowej. Wzdłuż tej ulicy po obu jej stronach — zostaną wzniesione nowe bloki mieszkalne.

Dużym zainteresowaniem cieszy się urządzona przez muzeum miejskie w Gliwicach, objazdowa wystawa malarstwa radzieckiego. Na wystawie tej, znajduje się ok. 40 reprodukcji obrazów malarzy i grafików radzieckich.

(PAP)

7. sali sądowej

Członkowie nielegalnej grupy przed sądem w Rzeszowie

Przed Wojewódzkim Sądem w Rzeszowie w poniedziałek rozpoczął się proces przeciwko nielegalnej grupie — stanowiącej resztki band „WIN“-u, a działającej na terenie powiatu rzeszowskiego. Na ławie oskarżonych znaleźli się: Jan Szymański ur. w 1928 r. w Tyczynie powiat Rzeszów ps. „Wichura“, Tadeusz Cybulski ur. 1930 r. w Błudcu pow. Pruzana ps. „Goliat“, Franciszek Ożyło ur. 1929 r. w Kleinarowej pow. Rzeszów pseud. „Dab“, Edward Witke ur. 1925 r. w Hermanowej pow. Rzeszów ps. „Pancerny“ i Jerzy Królikowski ur. 1929 r. w m. Lida pow. Wilno ps. „Tygrys“.

„Długa i perfidna jest droga, na którą stoczyli się i którą do ostatniej chwili kroczyli wyżej wymienieni przestępcy. Początek działalności tej nielegalnej grupy o charakterze antypań-

stwowym sięga roku 1945. Mianowicie, jak stwierdza akt oskarżenia i jak potwierdzają rzeczowe dowody oraz zeznania na rozprawie oskarżonych celem nielegalnej grupy, której hersztami i organizatorem był Szymański było gromadzenie różnego rodzaju broni palnej i amunicji, zbieranie wiadomości o działaczach politycznych i społecznych oraz przygotowanie członków do wykonania odpowiednich zadań w wypadku, jak oni określali — ewentualnego wybuchu nowej wojny.

Założone zadania przestępcy od początku nie przebiegają w środkach wykonywali. I tak np. herszt Szymański w celach pozyskania nowych członków nawiązuje kontakty z uczniami szkoły ogólnokształcącej w Tyczynie, wykorzystując ich nieświadomość, a nawet żeru-

jąc na uczuciach religijnych. Równocześnie szerzy wśród członków psychozę o rzekomym nieuniknionym wybuchu nowej wojny, chcąc w ten sposób, podtrzymać ich na duchu“ i pobudzać ich do aktywniejszej realizacji nakreślonych założeń. Z polecenia i za pośrednictwem Szymańskiego odbywają się zakonspirowane zebrania i odprawy nielegalnej grupy, na których herszt m. in. przeprowadza szkolenia z zakresu wojskowego. Także w międzyczasie przez całe następne lata członkowie różnymi drogami — zbierają, magazynują i konserwują większą ilość różnego rodzaju broni palnej, który to sprzęt, jako dowód ich przestępczej działalności znajduje się dziś w sądzie.

W celach — jak zeznawał osk. Szymański — „rozszerzenia swoich horyzontów, wymiany poglądów i zdobycia

broni“ Szymański wraz z innymi oskarżonymi kontaktuje się kolejno z członkami i hersztami band WIN-u.

W latach 1947-48 organizatorzy nielegalnej grupy usiłują tworzyć nowe ogniska na terenach sąsiednich Tyczyna, m. in. w Borku Starym, Piątkowej — jednak nie mają już oparcia — jak sami zeznają „spotykają się tu z wrogim stosunkiem, nie mają sympatyków“, ich zamiary kończą się fiaskiem.

Do jesieni 1950 r. wszyscy członkowie pozostają w ścisłym kontakcie między sobą, kontynuując antypaństwową działalność. Do ostatniej chwili usiłują werбовать nowych członków, magazynują broń, zeopatrują się w odpowiedni sprzęt wojskowy, a także przeprowadzają między sobą rozmowy „mobiliz-

(Ciąg dalszy na str. 6)

nie wywiązały się z obowiązkowych dostaw.

I tak członkowie partii Józef Kostkiewicz zalega 108 kg żywa, Stanisław Grał 106 kg, obaj z gromady Kaszyce, Michał Steczyszyn z gromady Sośnica, Stanisław Mastyk zalega 300 litrów mleka, Michał Socha 77 l i Jan Witkowski 58 litrów, wszyscy trzej z gromady Wysock.

Nie wiadomo kto na kogo się „zapatrzył“, bo i radny Błażej Kochmański posiadający 7 ha zalega 2 tys. kg zboża. Ten ostatni był już karany za uchylanie się od obowiązkowych dostaw mleka.

cd.

Gdy waga nie doważa

GS Białowa posiada w punkcie skupu wagę, która nie doważa aż do 100 kg. Jan Najda z gromady Borek Nowy choć odstawił 287 kg zboża, dostał kwit na 181 kg, Stanisławowi Rabczakowi nie wliczono 36 kg. Dopiero po długich interwencjach poprawiono kwity.

J. Najda koresp.

Dziś w numerze:

JAN SKOWRONEK — w „Pomnie“ i gdzie indziej
JAN FILIPOWICZ — Dobry agitator i nauczyciel
M. PREIS — Parę słów o przesileniach spółdzielczych
„SAUDADE“ — powieść

To sprawa nie tylko kin

W świetle zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24. VI. br. w sprawie zasad i trybu przeprowadzenia kontroli w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego w lokalach przeznaczonych na widowiska i imprezy, szczególnego znaczenia nabiera każde pod tym względem zaniedbanie.

O sprawie tej piszą bardzo często nasi korespondenci, poruszając w swych listach sprawy bezpieczeństwa od ognia nie tylko w lokalach rozrywkowych. Dzięki ich sygnałom usterki bywają na tychmiast usuwane, a mienie społeczne należycie zabezpieczone, o czym świadczą m. in. otrzymane przez naszą redakcję pismo z dyrekcji POM w Dynowie, w którym dyr. Br. Bielecki stwierdza, że stan sprzętu przeciwpożarowego znajdował się niżej wszelkiej krytyki. Po wytknięciu tego w notatce prasowej, brakuje cy sprzęt został zakupiony i umieszczony w taki sposób, że można go w razie potrzeby użyć bez trudu.

Jeśli natomiast chodzi o sale widowiskowe, to przeprowadzone kontrole wykazały, że wiele z nich nie odpowiada stawianym wymogom zwłaszcza tam, gdzie chodzi o wyświetlanie filmów czy urządzanie zabaw tanecznych.

W pow. rzeszowskim zamknięto salę w grom. Kąkolówka, podobne zarządzenia wydano w Stobiernej, Rogoźnicy, Piątkowej i w Futomie. Filmy będą mogły być wyświetlane w tych miejscowościach, dopiero po wybudowaniu specjalnych kabin. Wiąże się to ze sprawą kredytów, ale na te właśnie cele Okręgowy Zarząd Kin posiada fundusz, przekraczający 4 miliony zł trzeba tylko, by prezydium gromadzkich rad narodowych w jak najkrótszym czasie przystąpiły do przeprowadzenia remontów sal wszędzie tam, gdzie komisje kontrolne wydały w tym kierunku zarządzenia.

Niezależnie od kontroli sal, sprawdzono częściowo pracę obsługi kin. Podczas drażnej lustracji kin ruchomych, jak np. w Handzłówce (pow. Łańcut) stwierdzono, że sprzedana została niedopuszczalna ilość biletów, bo na niewielkiej sali znajdowało się ponad 200 osób, poza tym kino operator nie posiadał ani upoważnienia do wyświetlania filmu, ani też dowodu tożsamości. Identyfikacja wypa-

dła doraźna kontrola w czasie seansu filmowego w Leccie (pow. Rzeszów), oczywiście, że w takich warunkach wyświetlanie filmów zostało zakazane.

W pow. debickim, na terenie którego wydarzyła się tragiczna katastrofa w Wielopolu, ekipy kinowe nie stają się absolutnie do zaplanowanych wyjazdów, co uniemożliwia przeprowadzenie kontroli powołanym do tego czynnikom, a co leży przecież w interesie społeczeństwa. Przykładem tego, że osoby odpowiedzialne za stan kin w dalszym ciągu nie biorą pod uwagę bezpieczeństwa przeciwpożarowego może być również kierowniczką kina w Raniolesie (pow. Kolbuszowa) ob. Niemiec, która nie chciała zastosować się do zarządzenia usunięcia odpadków z filmów i papierów ze śmietnika, przylegającego bezpośrednio do drewnianej ściany sali kinowej.

Wydawać się powinno, iż smutne doświadczenia z Wielopola oraz surowy i sprawiedliwy wyrok, jaki wydano w stosunku do winnych katastrofy powinny być aż nadto wymownym ostrzeżeniem dla wielu ludzi z aparatu OZK. Zaprzeczają temu fakty, z jakimi zetknęli się członkowie komisji p.poz. powołanych zarządzeniem MSW.

Z otrzymanych przez naszą redakcję listów wynika, że ogół społeczeństwa jest szczególnie zainteresowany, w jaki sposób dyrekcja OZK w Rzeszowie postępuje z pracownikami, nie stosującymi się do przepisów oraz jakie przedsięwzięto środki, by kina spełniały rzeczywiście rolę czynnika, niosącego kulturę

(mk)



W PAŁACU KULTURY I NAUKI...

Tysiące ludzi z całego kraju wiedzczą Pałac Kultury i Nauki w Warszawie — wspaniały dar narodów radzieckich dla narodu polskiego.

Na zdjęciu: W Muzeum Techniki czynna jest obecnie wystawa „Postępy Techniczny w Służbie Człowieka”.

CAF — fot. Baranowski

Agitatorzy Przemysłu na cenzurowanym

W „Pomoni” i gdzie indziej

Praca agitatora partyjnego jest podstawowym środkiem oddziaływania partii na masy bezpartyjnych. Agitator mobilizuje do walki o wcielenie w życie hasel partii, wpływa na wzrost aktywności członków partii i bezpartyjnych i podnosi ich poziom polityczno-ideowy.

Zastanawiamy się w jaki sposób te zaszczytne zadania wykonują agitatorzy Przemysłu. Szereg rozmów z agitatorami i towarzyszami partyjnymi odpowiedzialnymi za agitację pozwoliło nam na wyciągnięcie kilku ogólnych wniosków o sytuacji i pracy agitatorów.

Zdawałoby się, że skład kadro wy agitatorów nie powinien przysparzać żadnych kłopotów i wątpliwości. Agitator to najlepiej wyrobiony politycznie towarzysz i dobry pracownik, który w swoim środowisku posiada autorytet. Takich ludzi można by znaleźć sporo. Tymczasem w niektórych zakładach pracy jak np. w „Czerwonej Zorzy” na agitatorów, wychodząc ze szlaku stanowią, że każdy członek partii jest agitatorem, wytypowano prawie wszystkich członków partii łącznie z członkami egzekutywy. Na pytanie

„kto u was jest najlepszym agitatorem, w odpowiedzi uzyskaliśmy nazwiska członków egzekutywy, I i II sekretarza oraz dyrektora zakładu.

Z tego przykładu widać, że sprawa doboru agitatorów jest nieokreślona, że albo nie wyznaczono agitatorów, albo uważa się pracę partyjną — społeczną za pracę agitatora. Czy poważne obowiązki partyjne, społeczne i zawodowe pozwolą jeszcze na przyjęcie i dobre spełnienie obowiązków agitatora? Przecież agitator ma poruczone zadania, uczęszcza na odprawy, ma powierzonych ludzi, którymi się opiekuje i którym wyjaśnia wiele niezrozumiałych problemów. Przecież agitator na potyka również specyficzne formy pracy, które zasadniczo różnią się od wygłoszenia referatu czy brania udziału w posiedzeniach egzekutywy. I te sprawy należy jasno rozróżnić. Przykładem dobrej pracy może służyć Fabryka Maszyn do Szycia „Polna”.

Kierownictwo partyjne w „Polnej” wyznaczyło najlepszych ludzi w oddziale czy brzygadzie na agitatorów i przydzieliło im pod opiekę od 5—8 osób pracujących razem z nimi.

W ten sposób — jak mówią kierownik grupy agitatorów tow. B. Winkowski — będziemy mogli sprawdzić konkretnie czy agitatorzy należycie pracują.

Dalszym zagadnieniem to sprawy instruktażu, kierownictwa i kontroli agitatorów. Komitet Miejski PZPR zbiera co kwartał wszystkich agitatorów na odprawy, na której ocenia ich pracę i daje wytyczne na następny okres. Oprócz tego jeśli w KM np. oceniana jest praca organizacji partyjnej z poszczególnego zakładu to równocześnie rozpatruje się sprawy agitatorów i prelegentów danego zakładu. Tyle należy do Komitetu Miejskiego.

We właściwy oręż polityczno-propagandowy uzbraja agitatorów sekretarz POP, który jest zarazem za ich pracę odpowiedzialny. W „Polnej” podobne odprawy odbywają się planowo raz w miesiącu i często zwoływane są zebrania dorywcze w zależności od potrzeby. W innych zakładach bywa różnie. Począwszy od Państwowej Wytwórni Win, dawniej „Pomony” gdzie odprawy odbywają się nie regularnie poprzez „Czerwoną Zorzę”, gdzie agitatorzy zwołiwani są raz na kwartał, skończywszy zaś na Tartaku nr 1,

w którym dotychczas w ogóle nie było agitatorów.

Jak mówią przykłady prawie każda zakładowa organizacja partyjna inaczej interpretuje uchwałę o agitatorach, w której mówi się jasno, że grupa agitatorów powinna być zwoływana dwa do trzech razy w miesiącu. I tu Komitet Miejski powinien uregulować częstotliwość odpraw i polecić organizacjom partyjnym przestrzegania uchwały. Ludzie uzbudzają się w oręż polityczny, jeżeli ktoś czuwa nad ich pracą, opiekuje się nimi i kontroluje ich wyniki. Czy tym warunkom może odpowiadać odprawa zwoływana nieregularnie lub co trzy miesiące? Życie przynosi co godzinę, co dzień nowe tematy, nowe problemy. Czy agitatorzy są zdolni przy tym systemie odpraw odpowiadać na każde pytanie dać konkretną i trafną odpowiedź, czy też zwalczają wrogą plotkę? Rzecz jasna, że nie.

Nieregularne odprawy prowadzą nieuchronnie do powstawania dalszych błędów w pracy agitacyjnej. Chodzi tu o aktywność. Tow. Paulina Kaczmarska, agitatorka z „Pomony” przyznała, że organizowano odprawy w zależności od ogólnonarodowych wydarzeń.

Te, a nie inne problemy warunkowały odprawy u sekretarza, pomiędzy którymi upłynęło w bezczynności sporo czasu. Tymczasem agitator partyjny powinien działać stale, codziennie i nie ograniczać się tylko do terminów i tematów ogólnopartyjnej akcji. Agitator wtedy spełnia swoje zadanie jeżeli systematycznie rozmawia z ludźmi o sprawach interesujących całą załogę, nie pomijając oczywiście nawet spraw osobistych. A problemów do dyskusji jest wiele, nawet bardzo specyficznych, które nie występują w innym zakładzie.

Czekanie na odprawy w tym wypadku kiedy należy zareagować od zaraz przynosi same szkody.

Prawą ręką agitatora (używając słów tow. Stefana Borucha z „Czerwonej Zorzy”) jest „Notatnik agitatora” i prasa. Wszyscy oczywiście zgodzą się z tym powiedzeniem, bo oprócz tematów i argumentów, jakie dostają agitatorzy na odprawach „Notatnik agitatora” jest nieodzowną lekturą w ich pracy i jest dla nich pomocny czy to w zwalczaniu wrogich plotek czy też wyjaśnianiu różnych wątpliwości. Chodzi teraz o to, by ta ma-

ła encyklopedia agitatora była czytana i właściwie wykorzystywana. O czym nam mówią cyfry i wypowiedzi samych agitatorów.

Dla 512 przemyskich agitatorów miejskich „Ruch” przesyła 378 egzemplarzy „No tatnika agitatora”. (Dane za wrzesień br.). Prosty rachunek wykazuje, że 134 agitatorów nie posiada własnego notatnika. W poszczególnych zakładach różnica ta waha się znacznie. W „Polnej”, „Pomoni” i „Czerwonej Zorzy” połowa ogólnej liczby agitatorów korzysta z notatnika. Zaś Tartak nr 1 dotychczas nie prenumerował ani jednego egzemplarza. Na miesiąc wrzesień zaabonowano zaledwie 12 notatników.

Czy agitatorzy czytają notatnik i prasę? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierowników grup agitatorów i samych agitatorów. Zdaniem tow. Winkowskiego z „Polnej” ci, którzy prenumerują notatnik, czytają go i mówią, że jest im pomocny w pracy. Rezultat rozmowy z agitatorami w tym zakładzie przekonał mnie o tym. Znają oni ważniejszy materiał zawarty w notatnikach. Gorzej natomiast jest w „Pomoni”. Sekretarz tow. Iwaniec przyznał, że tak on jak i agitatorzy nie przeglądają dokładnie notatników, opierając się tylko na informacjach ustnej.

Stan czytelnictwa prasy wśród agitatorów przedstawia się też nie różowo. Trudno tu podawać cyfrowe przykłady, gdyż te nie odzwierciedla prawdziwej sytuacji z uwagi na to, że w „Polnej”, „Czerwonej Zorzy” i innych zakładach prasa czytana jest zbiorowo w czasie przerw obiadowych czy śniadaniowych. A więc i ten kto prasy nie otrzymuje dowiada się czegoś na ogólnych prasówkach.

Ogólnie mówiąc formy pracy agitatorów przemyskich są prawie takie same, a więc rozmowy indywidualne, dyskusje i prasówki. Oprócz tego „Polna” planuje wprowadzić u siebie wieczory pytań i odpowiedzi, na których agitatorzy będą odpowiadali na pytania dotyczące zagadnień międzynarodowych, partyjnych i innych.

Trzeba przyznać, że duży wysiłek nad poprawieniem pracy agitatorów włożył Komitet Miejski PZPR. Dzięki niemu dobrze zaplanowano pracę agitacyjną w „Polnej” oraz ostatnio wytypowano nową grupę agitatorów w Tartaku. Komitet ostro skrytykował organizację partyjną w „Pomoni” za brak opieki nad agitatorami. Pomimo tego, błądy jak widać są jeszcze znaczne. Teraz przede wszystkim należałoby zwrócić uwagę na ich usunięcie zwłaszcza, że po IV Plenum agitatorzy muszą dyskuutować z ludźmi szeroko o no wym planie 5-letnim, zadaniach członków partii i każdego bezpartyjnego.

JAN SKOWRONEK

Z redakcyjnej poczty

Za długo trwa budowa

Zaczął się jeszcze w 1954 roku. Członkowie b. spółdzielni „Społem” w Zręcinie (pow. Krosno) przystąpili do budowy „Domu Spółdzielczego”. Architekt powiatowy sporządził plan, wybudowano już fundamenty, przeprowadzono kanalizację, wzięto no 51 tys. sztuk cegły, 45 ton wapna, drzewo, piasek, żwir itd. Słowem — wszystko szło jako tako, dopóki budowy nie przejął GS Chorkówka. Teraz przyjeżdżają tylko komisje — spisują całe tomy sprawozdań, ale budowa stoi. A chyba czas prowadzić dalej pracę! Trzeba bowiem wziąć pod uwagę interesy ludności i swoje własne — choćby możliwość przeniesienia sklepów z prywatnych domów do spółdzielczego.

A. Jakubowski koresp.

Drobna wytwórczość — ważny odcinek naszej gospodarki

Najbliższa sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie poświęcona będzie zagadnieniu dalszego rozwoju drobnej wytwórczości w naszym województwie.

Drobna wytwórczość naszego województwa, to: państwowy przemysł terenowy zorganizowany w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, obejmujący blisko 200 zakładów produkcyjnych — oraz 72 punkty usługowe, to liczne spółdzielnie pracy, prowadzące około 600 zakładów wytwórczych i 1665 punktów usługowych podległe Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Pracy — to pokaźna ilość rzemieślników indywidualnych.

Realizując wytyczne partii i rządu o podniesieniu produkcji rolnictwa, drobna wytwórczość naszego województwa świadczy usługi dla wsi poprzez 1017 uspołecznionych punktów usługowych i 1907 indywidualnych warsztatów rzemieślniczych szewskich, krawieckich, stolarskich i ślusarskich, blacharskich, kowalskich, bednarskich, naprawy maszyn rolniczych i sprzętu gospodarstwa domowego.

Mimo, że plany rozwoju sieci punktów usługowych są wykonywane, to jednak nie

wykonywane są plany rozwoju sieci punktów pod względem rozmieszczenia i rodzaju.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w braku dostatecznej opieki i kontroli ze strony rad narodowych nad realizacją planu rozwoju sieci punktów usługowych. — Zbyt mała jest jeszcze pomoc terenowych rad narodowych w udzielaniu i rezerwowaniu odpowiednich lokali na punkty usługowe.

W ostatnich latach silnie przemyślni spożywczy, który wykorzystując obfite ilości owoców i warzyw oraz jagód leśnych i grzybów, produkuje poważne ilości win, miodów, marmolady, przecierów, kompotów, octu, pieczywa cukierniczego, jak również zaopatruje województwo w wodę sodową i napoje chłodzące.

Przemysł materiałów budowlanych obejmujący szereg cegieł i betoniarń rokrocznie oddaje dla budownictwa miejskiego i wiejskiego duże ilości cegły, a dla wsi obok cegły kregi studienne, dachówki cementową i paloną, sączki melioracyjne, wapno palone.

Spośród kilkuset artykułów codziennego użytku produkowanych przez drobną wytwórczość tak dla ludności miejskiej jak i

wiejskiej zasługują na uwagę: wagi stołowe, armatury kuchenne, drzewiczki kuchenne, piekarniki, blachy do pieczenia ciast, wyciory kominowe, piece przenośne, trocniaki, okucia budowlane, okucia meblowe, rury piecowe, podkowy, osie do wozów, pompy studzienne, noże do sieczkarni kieraty, klódki, łózka metalowe, obspynki, komplety kuchenne, komplety sypialne, szafy pokojowe, taborety, stoły kuchenne, meble tapicerskie, meble wiklinowe, wyroby koszykarskie, beczki, kadzide, dziesiątki, faski, cebrzyki, balie, maselniczki, wazy gospodarskie, sanie, futryny drzewiane i okienne, smurny, powrozy, tkaniny bawełniane, tkaniny wełniane, tkaniny jedwabne, tkaniny lino-pakulne, okrycia i ubiory męskie, damskie, dziecięce, wyroby dzieł wiariskie, obuwie skórzane i tekstylnie, uprzęż konna, galanterie skórzane, pastę do obuwia, pastę do podłóg, świece stołowe, proszek do prania, przybory szkolne i piśmiennicze, wyroby szczerkarskie.

Mówiąc o niedociągnięciach punktów usługowych podkreślić należy występującą jeszcze dość powszechnie nieterminowość i niedostateczną jakość świadczonych usług.

Nie rzadko wśród produkowanych przez drobną wytwórczość artykułów trafiają się braki. Do braków takich

przeważnie należą źle uszyte ubrania, meble wyprodukowane z mokrego drewna, nieodpowiednie wazy gospodarskie z uwagi na rozstaw kół, buty robocze z nieodpowiedniej skóry itp.

Żła jakość produkcji spowodowała w latach ubiegłych powiększenie się zapasów w magazynach przemysłu państwowego (materiały włókiennicze w tarnobrzęskich ZPT, grzebienie — w brzozowskich, guziki — w przemyskich oraz moszce prawie we wszystkich przedsięwzięciach) i spółdzielczej (odzież wszelkiego rodzaju).

Obniżkę kosztów własnych wykonuje obecnie na bieżąco przemysł państwowy, natomiast spółdzielczość pracy plan I półrocza wykonała jedynie w połowie. Powodem tego stanu rzeczy jest występujące jeszcze tu i ówdzie marnotrawstwo materiałów oraz przestarzałe administracyjne w niektórych spółdzielniach.

Plan 5-letni dla drobnej wytwórczości na przestrzeni lat 1956 — 1960 zakłada w dziedzinie sieci wzrost punktów usługowych o średnio 75 proc. Sieć ta zaspokoi potrzeby terenu na usługi z uwzględnieniem potrzeb wsi. Wzrost wartości produkcji

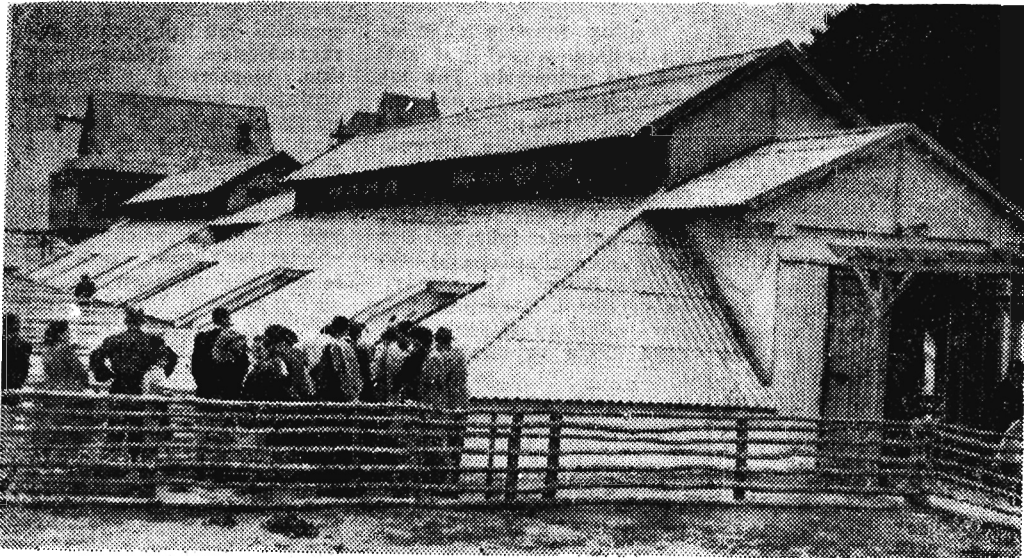
globalnej drobnego przemysłu uspołecznionego wzrośnie w roku 1960 w cenach niezmiennych o 168 proc. Taką wysoką wartość produkcji globalnej osiągnięta została przez organizowanie nowych zakładów produkcyjnych i usługowych przez poważne poszerzenie asortymentu dotychczas produkowanego i nowego w takich gałęziach przemysłowych jak chemiczny, spożywczy, gumowy, farmaceutyczny, wikliniarski i różny.

W planie 5-letnim kosztem 42 milionów złotych w przemysle państwowym, terenowym wybudowane zostaną dwa zakłady spożywcze przetwórstwa owocowo-warzywnego i cukierniczego w Kolbuszowej i Sanoku, fabryka zegarów w Kolbuszowej. Rozbudowane zostaną zakłady: metalowy w Skolyszynie, cementowy dentystycznych w Rzeszowie oraz ulegną modernizacji zakłady Iniariskie w Głogowie. Oprócz tego rozbudowany zostanie szereg cegieł.

Spółdzielczość pracy wybuduje poważną ilość pawilonów usługowych we wsiach, zwiększony zostanie asortyment produkowanych towarów stosownie do potrzeb ludności naszego województwa.

R.

Z notatnikiem po lubelskiej wystawie



Zwiedzający wystawę najwięcej interesują się zgromadzonymi tutaj eksponatami. Warto również dokładnie obejrzeć jak powinny wyglądać budynki gospodarcze.
Na zdjęciu: Wzorowa chlewnia.

Najlepiej stanąć na uboczu i obserwować. Zobaczyć można wiele ciekawych rzeczy. Oto przechodzi grupa ludzi. Zatrzymuje się chwilę przed atrakcyjnymi eksponatami. Na oczekaniu z kilku stron padają opinie, że owszem, ładne to, ciekawe, pomysłowe... Niebawem widzisz inną grupę. Przystają na każdym miejscu, z uwagą odczytują napisy na planszach, z zainteresowaniem oglądają eksponaty... Od czasu do czasu zapytają przewodnika, więcej jednak rozmawiają między sobą. Wymieniają uwagi, niekiedy zgodnie wyraża swoje zdanie, bywa jednak, że sprzeczka zakłóci ciszę pałanów.

Ta druga grupa to chłopci. Na wystawę przyjeżdżają z rzeszowskiego, lubelskiego i białostockiego. Poznać ich po gospodarskim zainteresowaniu każdym eksponatem, który znalazł się na wystawie. I to jest pierwszym osiągnięciem organizatorów wystawy, którym najbardziej zależy na tym, aby wystawą zainteresować chłopów.

U nas w rzeszowskim mówimy — ziemię to mamy na ogół dobre i na ogół... złe plony — 12 q z hektara. Warto o tym pamiętać podczas zwiedzania pawilonu zboż na Regionalnej Wystawie Rolniczej w Lublinie.

Pawilon wystawowy jest tutaj dobrym agitatorem i nauczycielem. Nie będzie zapewne chłopca, który nie zatrzyma się przed pierwszą makieta. Warstwa ziemi podzielona jest tutaj na trzy pasy. Pierwszy z rozsypnym w beczadzie ziarnem —

ilustracja siewu rzutowego, drugi — regularne sznurczki ziarna to siew rzędowy i



Można na wystawie oglądać pięknie utrzymane cielęta rasy czarno-białej. Cieszą się one szczególną sympatią najmłodszych, którzy również zwiedzają wystawę.

wreszcie na końcu — siew krzyżowy. Trudno sobie wyobrazić rozsądnego chłopca, który po powrocie z wystawy, dajmy na to do pow. kolbuszowskiego — wyjdzie na pole z płachtą.

Odmian zboża... aż 54

Uprawy zboż w naszym województwie zajmują 60,8 proc. ogólnego obszaru pod uprawę. Obszar stosunkowo duży, tylko plony małe. A dlaczego? Jest w pawilonie plansza, przed którą chłopci rzeszowscy zatrzymują się dłużej. Plansza pokazuje lany pszenicy wysokoliteńskiej ze spółdzielni produkcyjnej Pantalowice (pow.

Przeworsk). Nieopodal oglądać można zboża z PGR Zawada (owies — 27 q z ha) i z gospodarstwa indywidualnego chłopca Edwarda Kołodzieja z Brzezówki pow. Dębica.

Pokazaliśmy najlepsze osiągnięcia najlepszych gospodarzy. Wystawa nie tylko pokazuje, wystawa uczy jak takie plony osiągnąć. „Właściwa uprawa i nawożenie” — taka jest naczelna reguła poprawnego gospodarowania. Ale za tą regułą nie trudno wyobrazić sobie Kołodzieja, który często zagląda do książek rolniczych, spółdzielców z Pantalowic, którzy zawsze w terminie wychodzą z pola, robotników PGR Zawada, którzy bezpośrednio po żniwach dokonują podorywek.

Zgromadzone na wystawie aż 54 odmiany zboż, które w naszych warunkach dają najlepszy plon. Pokazano na przykładach wpływ racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, konieczność stosowania kwalifikowanego ziarna, doboru stanowiska itp.

Druga roślina światła

Długi rząd pawilonów... Doprawdy trudno się zdecydować. Żółte kolumny w formie potężnych kolb kukurydzy wskazują kierunek zwiedzania.

Kukurydza — nie bez słuszności tak dużo piszemy o tej roślinie. Obok pawilonu silosy... Niektórzy zatrzymują się tutaj, inni wchodzi do wnętrza. Odczytują napisy — 87 mln ha upraw kukurydzy na świecie i zaledwie 106 mln ha owsa, jęczmie-

DOBRY agitator i nauczyciel

nia i żyta wziętych razem. Te cyfry mówią dużo. Najwyższy już czas, aby kukurydza zrobiła i u nas taką karierę jak w innych państwach, które m. in. dlatego biją nas na głowę pod względem rozwoju rolnictwa.

W pawilonie królują cyfry — 210 q zielonej masy z hektara, 6.570 jednostek pokarmowych wobec 2.320 owsa. Nie pokazujemy jeszcze wielkich osiągnięć — jesteśmy dopiero na drodze do nich. Być może, za kilka lat własną kukurydza będzie królową wystaw rolniczych.

Brazylijczycy chętnie kupują...

Wprawdzie Polska nie sły nie w świecie jako producent ziemniaków w tym stopniu jak (dajmy na to) Brazylija z produkcji kawy, niemniej ziemniaków sadzi my dużo. Przed czterystu laty pierwsze ziemniaki płynęły przez ocean do Europy, obecnie również płyną przez ocean ale w odwrotnym kierunku. M. in. eksportujemy nasze ziemniaki — właśnie do Brazylii, eksportujemy je poza tym do Afryki i do dziesięciu państw europejskich.

Choćby dla tego faktu warto się dobrze przykładać do tej uprawy — dewizy są nam bardzo potrzebne.

W rzeszowskim uprawy ziemniaków obejmują 17,5 proc. ogólnego arealu, w lubelskim mniej, bo 16,5 proc. Warto jednak zaznaczyć przy tych cyfrach, że u nas plony wynoszą ok. 130 q z ha, a w lubelskim 150 q. Jedną z wielu plansz na wystawie mówi o tym, że zła pielęgnacja pół ziemniaczanych obniża plony o 40 proc., a ja spotkałem się, i to nieraz, ze zdaniem, że zła pielęgnacja obniża plony ziemniaka w niektórych naszych gospodarstwach o 80 proc. Warto o tym pomyśleć z gospodarską troską o wyższy plon. Wzrasta zapotrzebowanie przemysłu na ziemniaki, a Brazylijczycy również chętnie zakupią je nawet w większych ilościach.

Rzeszów na... żółtym

Mapa Polski zajmuje tutaj niemal całą ścianę. Niebieskim kolorem oznaczono województwa, gdzie uprawa buraka cukrowego jest szeroko stosowana, zielonym kolorem tam gdzie bardzo rzadko. Niebieski pokrywa między innymi poznańskie,

bydgoskie i lubelskie, zielony — krakowskie, a żółty rzeszowskie. Zaledwie 3 proc. upraw buraka znajduje się w naszym województwie. Niewiele...

W pawilonie oglądać można poza tym najnowsze opinie i inny sprzęt do obróbki plantacji buraka. Pokazano tutaj piękne okazy roślin, najlepsze metody uprawy. Naprawdę warto wszystko to oglądać — również dla dalszej nauki.

Jak zwiedzać pawilony hodowli

...nauczyła mnie grupa chłopów, która chyba przez pół godziny zasypywała pytaniami Edwarda Cholewę z powiatu lubartowskiego. Dowiedziałem się przy okazji, że jego maciora po trzykrotnym kryciu w jednym miocie miała 17 prosiąt, że cały miot ważył aż 18 kg, podczas gdy maciora 270 kg. Cholewa trudni się hodowlą od 20 lat, dużo czyta, korzysta z pomocy zootechnika.

Eksponaty z województwa rzeszowskiego zajmują również poczesne miejsce na wystawie. Krowy rasy simmenthalskiej cieszą się największym zainteresowaniem. Bronisława Gromek z powiatu brzozowskiego przywiozła

około 80 kg. Cóż, warto mieć takich krów jak najwięcej.

Owce „cakle” ze spółdzielni produkcyjnej Krzeczkowa (pow. Przemyśl) są ładnie utrzymane, czyste a w ogóle robią dodatnie wrażenie. Właśnie na temat „cakli” sty szalem ciekawą dyskusję. W gronie ludzi znaleźli się chłopci, byli studenci, którzy są przewodnikami na wystawie i bodają naukowcy z miejscowego UMCS. Okazuje się, że na razie z „caklami” nie jest dobrze. Owca niezbyt wielka (wazy przeciętnie około 50 kg), wełnę ma też nie najlepszego gatunku — twar da. Prowadzi się obecnie badania nad wyhodowaniem nowej rasy „cakla”, która ma siadały więcej dodatknych cech. Być może za kilka lat zobaczymy taką rasę na Podkarpaciu.

Pokazujemy na wystawie ładne eksponaty — są konie z PSK Stubno, jest trzoda chlewna z PGR Odrzechowa (pow. Sanok), ze spółdzielni produkcyjnej Skwierzyn (pow. Tarnobrzeg). Okazuje się jednak, że pod wieloma względami zostaliśmy w tyle. Dla przykładu: w województwie lubelskim jest 54 punkty inseminacji a u nas w rzeszowskim jest ich zaledwie 5.



Hodowla nutrii rozwija się w naszym województwie pomysłnie. M. in. hodowlę tych pożytecznych zwierząt prowadzi spółdzielnia produkcyjna Sośnica (pow. Radymno). Na zdjęciu: Piękne okazy nutrii posiada ob. Bolesław Radomski ze wsi Trawniki (pow. Lublin).

na wystawie piękny okaz krowy tej właśnie rasy. „Simmenthalery” — bo tak je tutaj nazywają, zostaną szeroko spopularyzowane przede wszystkim na Podkarpaciu. Przy okazji zapamiętajmy sobie ob. Gromek powiedział o swojej „Białej” — dzieńny udój około 24 l, o zawartości tłuszczu 3,9 proc., cielak po 3 tygodniach ważył

Zbierzmy chaotyczne spostrzeżenia. Wystawa wnosi dużo nowego i zasługuje na to, aby jak najwięcej chłopów w ciągu września wyjechało do Lublina. Można dużo nauczyć się, zwiedzać jednak trzeba starannie, pytać jak najwięcej o najlepsze metody pracy w myśl zasady — uczmy się od najlepszych.
JAN FILIPOWICZ

DYSKUTUJEMY O ZAGADNIENIACH IV PLENUM — DYSKUTUJEMY O ZAGADNIENIACH IV PLENUM — DYSKUTUJEMY O ZAGADNIENIACH IV PLENUM

JAK PODNOSIĆ produkcję indywidualnych gospodarstw chłopskich? Ten problem jest dyskutowany od dawna, co najmniej od IX Plenum; w okresie zaś przed i po II Zjeździe, aż do IV Plenum, zagadnienie to było głównym zadaniem w pracy wiejskich organizacji partyjnych i instancji partyjnych. IV Plenum stawia to zagadnienie jeszcze raz w całej rozciągłości. Ale nie jest to powtórzenie starych treści. Problem rozwoju produkcji rolnej chłopskich gospodarstw indywidualnych, niezależnie od proponowanych wskaźników ilościowych, został postawiony w nowy sposób. Twórczo wzbogacono metode walki o dalszy, szybki wzrost produkcji zboż i hodowli, o to by było coraz więcej chleba, masła, cukru.

Ważne jest przede wszystkim to, że pragniemy osiągnąć wzrost produkcji gospodarstw indywidualnych poprzez jak najszersze, maksymalne rozwijanie inicjatyw mas chłopskich. Odwołujemy się do tej inicjatywy; widzimy dziś z całą wyrazistością błędy, jakie popełnialiśmy w przeszłości, a polegające na niedocenianiu inicjatyw chłopów, a nawet na tłumieniu jej

Parę słów o zrzeszeniach spółdzielczych

Nie docenialiśmy na przykład znaczenia zrzeszenia się chłopów dla celów produkcyjnych, w formie tworzenia spółdzielczych przedsiębiorstw produkcyjnych (cegielni) czy zespołów plantatorów i hodowców, komitetów dostawców mleka itd. Nie umieliśmy tych form zrzeszenia się podtrzymać, nie otaczaliśmy ich należyłą opieką, mimo że mają one stare tradycje wśród chłopów.

ZAZWYCZAJ, jeśli mówimy o tej sprawie na dyskusjach poświęconych IV Plenum, nazywamy różnorakie formy zrzeszenia się indywidualnie gospodarujących chłopów prostymi formami kooperacji na wsi. Jest jednak poza „uczoną” nazwą, pewien wspólny mianownik, pewna ekonomiczna wspólna podstawa współdziałania chłopskiego, rozwoju najprostszych form zrzeszenia się w dziedzinie kontraktacji, zbytu, zaopatrzenia, kredytu, hodowli itp. Jest nią chęć osiągania jak największych dochodów z własnej gospodarki; zrozumiałe jest, że w wielu wypadkach działanie w pojedynkę nie da na-

leżitych efektów. Czy 4-morgowy chłop będzie kupował kostarkę? Czy nawet średniakowi opłaca się wykosztować na nabycie młocarni?

A tymczasem, by osiągnąć większy dochód z gospodarstwa, trzeba żyć w zgodzie ze współczesną agrotechniką, trzeba koniecznie używać maszyn rolniczych, trzeba koniecznie wziąć pod uprawę każdy nadający się do tego skrawek ziemi, trzeba zżytkować miejscowe surowce dla gospodarskich potrzeb. Tym potrzebom chce każdy chłop sprostać. Każdy chce żyć coraz lepiej, kulturalniej. Temu pragnieniu nie zawsze towarzyszy postanowienie porzucenia pracy w pojedynkę i wejścia do spółdzielni, która jest jedyną drogą stałego i szybkiego rozwoju wsi. Wielu chłopów chce się zrzeszać w określonych celach produkcyjnych, pozostając nadal indywidualnie pracującymi gospodarzami.

CZY TO DOBRZE, czy źle?

Byli towarzysze, którzy — skoro tylko dostrzegli jakiś zespół łąkarski, użytkujący parę hektarów łąk z Funduszu Ziemi, mówili: „Jeśli zrzeszyliście się, podsiewacie te łąki szlachetnymi trawa-

mi, tępicie chwasty itp., to znaczy, że powinniście za kilka miesięcy utworzyć spółdzielnię produkcyjną”. Za kilka miesięcy stawali sprawnie ostrzej: Albo stworzycie tę spółdzielnię produkcyjną, albo odbierzemy wam dzierżawę łąk”. Zdarzały się wypadki, że członków podobnych zespołów zaczynało traktować jako kombinatorów, doprowadzając do rozpadnięcia się zespołu.

Takie postępowanie było szkodliwe. Po pierwsze — czy można nazywać kombinatorami chłopów, którzy wspólnym działaniem usiłowali zwiększyć dochodowość swych gospodarstw? Przecież dopatrywano się w tym kombinatorstwa, wówczas, kiedy zespół uprawowy nie obejmują kulałów, nie jest przez kulaką wykorzystywany, lecz służy pracującym chłopom, pomaga im podnieść dochodowość swych gospodarstw, jest głęboko krzywdzące. Niestosowne byłoby również traktowanie każdego formy pomocy wzajemnej czy zrzeszenia się jako przedpokoju, bezpośrednio wiodącego do spółdzielni produkcyjnej. Już sam fakt, że ten czy ów gospodarz uczest-

niczy we wspólnych gospodarstwach poczynaniach, a więc uczy się działać wspólnie, stanowi poważne osiągnięcie, przybliżające ich do socjalistycznej, zespołowej gospodarki. Wszelkie, niecierpliwe popychanie daje w rezultacie tylko polityczne straty: rodzi lub wzmagą nieufność chłopów wobec każdej prostej formy spółdzielczości. „Wdepnijesz w zespół uprawowy — mówią niektórzy — a wepchną cię w kołchoz”. My chcemy, by decyzja chłopka wejścia do spółdzielni była naprawdę dobrowolna, nie wywołana jakimś naciskiem administracyjnym, czy też obietnicami złotych gór.

MY ROZUMIEMY sprawę zakładania różnych zrzeszeń spółdzielczych znacznie szerzej, jako istotny czynnik podnoszenia produkcji rolnej, jako wielką szkołę gospodarowania. Łatwiej jest tu chłopu korzystać z możliwości osiągnięcia materialnych korzyści z zespołową pracą, a więc tym samym łatwiej mu zrozumieć korzyści płynące ze wspólnego działania. To wspólne działanie rozwija i ugruntowuje w nim poczucie gospodarskiej współodpowiedzialności, uczy współpracy.

A skoro sprawę tak rozumiemy, to jest o czym podbatować, jest nad czym się zastanowić. Co uczynić, by takie formy zrzeszenia się chłopów dla osiągnięcia bezpośrednich korzyści powstawały? Jakże są w danej wsi, gromadzie, tradycje zrzeszeń dla celów produkcyjnych, co będzie najlepiej odpowiadało aktualnym potrzebom, zainteresowaniom gospodarzy?

Wreszcie, jak postępować, by w prostych zrzeszeniach panował duch demokratyzmu, chłopskiej samorządności, żeby uniknąć administracyjnych form komenderowania nimi. Jak się odnieść do kulałów, którzy zapewne zechcą wykorzystać szansę, usadowić się w takim czy innym spółdzielczym chłopskim zrzeszeniu i jak zapewnić członkom zrzeszenia pełne wykorzystanie prawa do zarządzania swym majątkiem.

Szeroka i żywa dyskusja nad tymi sprawami ułatwi nam osiągnięcie głównego celu, zawartego w materiałach Plenum — podniesienie produkcji i dochodowości chłopskich gospodarstw oraz podniesienie świadomości mas chłopskich, które przejdą w zrzeszeniach spółdzielczych szkołę wspólnego działania i decydowania o sprawach ważnych.

M. PREIS

MICHAŁ CHOMENKO

Bliziej zycia

KORRESPONDENCJA WLASNA NOWIN

Rejon korenowski przed stawia się jako typowy dla stepowego pasma okolic Krasnodarska. Na olbrzymich obszarach rośnie tu pszenica oraz rozwija się uprawa kukurydzy, buraków ćwikłowych, ziemniaków i kleszczowiny, a obok tego ogrodnictwo, warzywnictwo i gospodarka hodowlana.

Z uwagi na tak dużą różnorodność występujących tu działów gospodarki, kierownictwo musi wymagać olbrzymich umiejętności i elastyczności ze strony delegatów rady rejonowej pracujących. Do niedawna sprawami tymi zajmował się istniejący przy Komitecie wykonawczym rady rejonowej, wydział gospodarki rolnej. Jednakże praktyka wykazała, że wydział ten był zbyt słabo połączony z produkcją i często swą działalność ograniczał do zbierania powierzchniowych wiadomości i sporządzania różnego rodzaju sprawozdań i informacji. W ostatecznym obrachunku wydział gospodarki rolnej praktycznie nie wiele pomagał kolchozowi i stajom maszynowo-tractorowym.

Pod zniesieniem wydziału gospodarki rolnej zatrudnieni w nim specjaliści przeszli bezpośrednio do produkcji, zaś rejonowy komitet wykonał swoje zadanie przed zadaniem znalezienia właściwej formy operatywnego kierowania stajami maszynowo-tractorowymi i kolchozami.

Jak teraz komitet wykonawczy korenowskiej rady rejonowej delegatów pracujących kieruje rozwojem gospodarki rolnej?

Rola organizująca w Komitecie wykonawczym rady rejonowej przypada przewodniczącemu. Na stanowisko to wybrano niedawno Marię Iroszkina, z wykształcenia agronoma, która nie tak dawno jeszcze była dyrektorem jednej ze stacji maszynowo-tractorowej. Maria Iroszkina objęła nową pracę, mając już za sobą pewne doświadczenie. Zasadą jej działania było częste porozumiewanie się z kolchoźnikami oraz wnikliwe wgłębianie się

w produkcję, czego też wymagała się od swych pomocników. Ale na tym nie koniec. Bardzo ważne było to, że dla kierowania stajami maszynowo-tractorowymi i kolchozami wciągnięto też aktyw rady rejonowej, jej stałą komisję gospodarki rolnej. Teraz też delegaci, będący członkami tej komisji, czują pełną odpowiedzialność za stan gospodarki rolnej.

Przytoczę następujący przykład z działalności stałej komisji. Na wiosnę członkowie tej komisji kontrolują po kolchozach postęp prac około siewów wiosennych. W czasie pełnienia swych czynności spatrzyli oni, że w artelu imienia Woroszyłowa do siewu sudańskiej trawy użyto nasion nieselekcyjnych. Fakt ten rozpatrzone od razu na posiedzeniu komitetu wykonawczego i pomysł jego usunięto.

Zasygnalizowanie o złym jakościowo siewie stało się ostrzeżeniem dla pozostałych kolchozów.

Z kolei drugi przykład: Komisja wykonała ważne zadanie w zakresie przygotowań do zbiorów i w tym celu zorganizowała wzajemną kontrolę gotowości stacji maszynowo-tractorowych do przeprowadzenia akcji żniwnej.

W rejonie są trzy stacje maszynowo-tractorowe: korenowska, płatnirowska i djadkowska. Delegaci rady rejonowej sprawdzili stan parku maszynowego i stwierdzili przy tym, że w jednej ze stacji nie wszystkie traktory i kombajny były odremontowane w sposób należyty, tak, że w toku sprawdzania naprawiono jeszcze pewne defekty. W rezultacie wszystkie traktory i kombajny pracowały przy żniwach bez przerwy i wydajnie.

Praca dużej ilości kombajnów wykazywała wspaniałe wyniki. Kombajn W. Potora w kolchozie „Latarnia Komunistów” w każdy dzień wykosił traktorem „Staliniec 6” pszenicę z obszaru 49 ha.

Zmiana kierownictwa gospodarki rolnej dała się odczuć w szczególności w za-

kresie planowania, w którym zaczęli uczestniczyć w dużej mierze sami kolchoźnicy. Przy układaniu perspektywicznych planów w brygadach i fermach przychodzili z pomocą delegaci. W ten sposób opracowane plany uwzględniały zarówno interes kolchozów jak też i państwa. Były one złączone w jeden plan rejonowy, który był rozpatrzone i zatwierdzone na sesji rady rejonowej. Plan ten, który wynikał z inicjatywy i przy udziale mas ludowych, był cenny dlatego, że śmiało stawiał nowe zadania w zakresie rozwoju socjalistycznego gospodarstwa rolnego i to zarówno w dziale rolnictwa, hodowli jak też i innych działach.

Przewidywano więc zmianę struktury obsianych obszarów. Podobnie też wraz z uprawą pszenicy ożimej na Kubaniu dość znacznie powiększyły się obszary zajęte pod kukurydzę. W tym roku zajmują już ona na obszarach rejonu 13.720 ha tj. dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Niezależnie od tych zasiewów nasiono kukurydzy również po sprzeczki pszenicy na obszarze 3500 ha. W ten sposób kolchozy dokonują zbiorów dwukrotnie w ciągu roku. Widoki na urodzaj kukurydzy są bardzo korzystne. Ziarno kukurydzy oraz kiszka sporządzona z kukurydzy przyczyniają się wydajnie do stworzenia bazy paszowej, dla rozwoju hodowli bydła.

W związku z reorganizacją kierownictwa gospodarstwa rolnym wzrosła rola stacji maszynowo-tractorowych oraz uaktywniła się bardziej działalność rad tychże stacji. Bardzo ciekawa w tym względzie jest działalność rady korenowskiej stacji maszynowo-tractorowej. Zgodnie z jej decyzją postanowiono zapewnić każdej brygadzie agronoma, zaś specjalistom pozostawiono całkowitą inicjatywę rozstrzygnięcia zagadnień opera-

tywnych, zwłaszcza gdy chodzi o wykorzystanie urządzeń. Miało to ten skutek, że nie było przestoju maszyn. W prowadzenie akcji żniwnej duży wkład dali organizatorzy spośród radzieckich aktywistów. W wyniku wspólnego przygotowania technicznego i właściwego rozplanowania sił, akcję żniwną ukończono w ciągu 14 dni, zaś w ciągu dni 10 przeprowadzono zabezpieczenie zapasów zboża.

Na sesji rejonowej rady delegatów pracowników rozpatrywano wysunięty przez kolchozy problem dalszego rozwoju hodowli bydła oraz poprawy jego wydajności dla strefy djadkowskiej. Z wyjaśnień delegata Alpatowa, przedstawiciela komisji gospodarki rolnej rady rejonowej oraz innych wynika, że w niektórych kolchozach wydajność bydła jest jeszcze w dalszym ciągu zbyt niska.

Rada rejonowa przyjęła na sesji postanowienie poprawy warunków hodowlanych na terenie djadkowskiej stacji maszynowo-tractorowej.

Reorganizacja kierownictwa gospodarstwa rolnego dała już wspaniałe wyniki. Potwierdził to niebicie fakt wzmocnienia gospodarstwa kolchozów. Wzrosła ilość ogłowia zwierząt na terenie rejonu. W roku bieżącym w kolchozach powiększyła się ilość krów o 20 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wzrosła też ich wydajność. Powiększono powierzchnię zasiewów pszenicy i kukurydzy oraz zwiększono urodzaj tych ważnych upraw. W związku z tym podwyższa się też odpowiednio poziom życia kolchoźników. Obecnie zaczęła się już wypłata wynagrodzenia kolchoźnikom za wypracowane dniówki. Obok pieniędzy, owoców, warzyw, miodu i innych jeszcze produktów pracownicy rolni otrzymują od 2,5 do 3 kilogramów pszenicy za dzień pracy. Rodziny kolchoźników otrzymują po dwie lub trzy i więcej ton zboża.

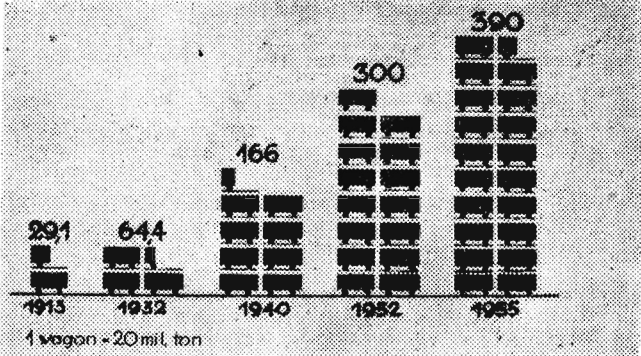
Z rosyjskiego tłum.
R. N.

ZSRR w liczbach

Wydobycie węgla

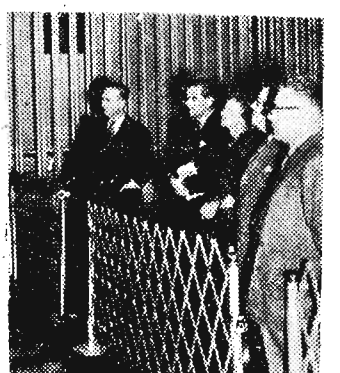
Według znanego określenia Lenina, węgiel jest chlebem dla przemysłu. Tak jak chleb jest nieodzowny dla człowieka, tak nie do pomyslenia jest istnienie przemysłu bez węgla. Energia cieplna, czerpana z węgla i przetwarzana w energię elektryczną, porusza fabryki. Bez tego „chleba” przemysł nie mógłby istnieć. Ale nie tylko przemysł. Transport kolejowy odgrywa w życiu każdego kraju ogromną rolę i

zagłębia, jak kuźnieckie, karagandyjskie, podmoskiewskie, pieczorskie. Wzrosła wydatnie produkcja węgla na Zakaukaziu, w środkniej Azji, wschodniej Syberii i na Dalekim Wschodzie. Radzieckie górnictwo węglowe wysunęło się na czoło jeśli chodzi o mechanizację najcięższych prac pod ziemią, i obecnie stawia sobie za zadanie kompleksową mechanizację kopalń oraz rozwinięcie hydromechani-



wciąż jeszcze głównym źródłem energii dla kolejnictwa jest węgiel. Coraz większe jest znaczenie węgla również dla rozwoju rolnictwa, którego postęp włączy się ściśle z elektryfikacją gospodarstw rolnych. Znaczenie węgla dla celów opałowych i oświetleniowych (w postaci energii elektrycznej) jest znane każdemu dziecku. Wreszcie z roku na rok wzrasta rola węgla jako surowca chemicznego, jako surowca węglowego do produkcji tworzyw sztucznych, siłnicznictwa i innych materiałów przyszłości.

cznej metody wydobycia, jak również najnowocześniejsze metody wykorzystania węgla — gazyfikacji podziemnej. Olbrzymy wzrost wydobycia węgla po wojnie jest tym bardziej godny podkreślenia, że okupant faszystowski zniszczył w zakładach rejonach ZSRR 1.135 kopalni, które dawały 60 proc. całej radzieckiej produkcji węgla.



6 września br. grupa dyplomatów zagranicznych akredytowanych w Moskwie zwidziała elektrownie atomową Akademii Nauk ZSRR. Na zdjęciu: w centralnej hali elektrowni dyplomaci oglądają zapas paliwa uranowego w pretach. Na pierwszym planie (od lewej) — ambasadorowie nadzwyczajni i pełnomocni: W. Brytanii — W. Hayter, Włoch — M. Di Stefano i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — W. Lewickowski. Fot. — CAF

Rozmiary wydobycia węgla są więc jednym z istotnych mierników siły ekonomicznej danego kraju, stopnia wykorzystania jego zasobów naturalnych, jego możliwości gospodarczych. Rosja przedrewolucyjna mimo ogromnych bogactw naturalnych niewiele produkowała „chleba dla przemysłu”. Pod względem wydobycia węgla zajmowała 6 miejsce w świecie i 5 w Europie. Dziś Związek Radziecki w produkcji węgla wysunął się na drugie miejsce w świecie i pierwsze w Europie, dzięki bardzo intensywnej rozbudowie przemysłu węglowego przez władzę radziecką. Wraz ze wzrostem wydobycia w Zagłębiu Donieckim powstały nowe

Eugeniusz Gruda

SAUDADE

powieść brazylijska

EUGENIUSZ GRUDA Str. 49

Acz bardzo delikatnie, dał jednak do zrozumienia, że w sprawach narodowych nic nie powinno między sobą dzielić szanownych gości, posiadających zapewne różne poglądy. Należy puścić w niepamięć niedawne animozje hałerszczyków i pilsudczyków, a Kościół katolicki i jego pasterzy, broniących przed wynarodowieniem polskiego chłopca, otoczyć opieką, pomagać im ile sił. Zbyt przeczony, by na wstępie zrażać sobie ludzi grupujących się wokół „Zorzy”, czyli niemal całą postępową inteligencję, wzmiankował tylko ostrożnie, że nie czas teraz na skrajne idee, podkopujące zaufanie do rządu wśród „naszych kochanych”, ale jakże ciemnych jeszcze emigrantów. Na zakończenie wyraził w imieniu rządu podziękowanie za łaskawe przybycie przedstawicieli wszystkich stronnictw Polonii parańskiej i wznosił toast „Niech żyje niepodległa Polska”.

Goście trzykrotnym „niech żyje” i wychyleniem do dna kielichów przyjęli exposé pana konsula, który już dał się poznać w czasie prywatnych rozmów jako gładki dyplomata, lawirujący między z ukosa na siebie patrzącymi przywódcami „Oświaty” skupiającej klerykałów, a „Kultury”, za którą opowiadały się elementy: antyklerykalne, pepeowskie i — może jeszcze za wcześnie tak określać, ale powiedzcież trzeba — komunizujące.

Stoły sto zastawione zimnym mięsiwem, rybami, kanapkami, długie szeregi różnorodnych kieliszków: do wódki, wina i likierów, szklanki do napojów chłodzących, srebrna zastawa z orzełkami, emielowska porcelana — a wszystko to wśród wazonów pełnych róż, storczyków, goździków i gałązek kwitnącej brzoskwini, które rozśiewały zapach cynamonu. Salon konsulostwa obszerny, widny, ze smakiem umeblowany, ozdobiony kilkoma wizerunkami królów polskich, makata, na której krzyżowały się karabele, a wyżej wznosił się ryngraf husarski — przypomniał salon w dworcu polskim, rozrzewniał charakterem „wybitnie ojczyznianym”, o co tak bardzo dbali pań-

Str. 50 „S A U D A D E”

stwo Krzykowski. Salon i przyległe pokoje pozwalały na swobodne grupowanie się gości, tu i tam wzbuchaly śmiechy, ale na ogół ton rozmów był poważny. Pozornie komentując przemówienie Krzykowskiego, usuwano je na bok jak zasłone kryjącą wejście za kulisy „nowej polityki”, „nowego rządu niezawisłej Rzeczypospolitej Polskiej”. Ku wielkiemu żalowi konsula „oświatowcy” trzymali ze sobą, a „kultura” daleka była od poczynienia pierwszych kroków do zgody.

Doświadczony dyplomata wnet zorientował się, że nawet na gruncie towarzyskim trudno tych polskich matadorów miejscowej polityki zjednoczyć przy wspólnym stole. Pani konsulowa Eulalia i małżonek starali się udzielać wszystkim na równi, by nie dać powodu do obrazy którejkolwiek grupie.

Kiedy podano czarną kawę i likiery, zabrał głos Roman Daul, znany ze swych lewicowych przekonań, kupiec i wielki filantrop. Wstąpił się zwłaszcza pewnym wyczynem, który przysporzył mu z miejsca mnóstwo przyjaciół i tyluż wrogów: na kolonii sąsiadującej z miasteczkiem Marechal Mallet przerobił opuszczoną kaplicę na szkołę. Roman Daul był samoukiem, tą metodą osiągnął niebywałe rezultaty. Gdy przy pierwszej rozmowie konsul zapytał go, jaki ukończył uniwersytet, Daul odpowiedział z uśmiechem: — Ledwie cztery klasy szkoły powszechnej w Józefowie...

Krzykowski nie mógł pohańcować zdziwienia. Sądził przy tym, że niepotrzebnie uraził cieszącego się szacunkiem działacza.

— Mój uniwersytet to książki i gazety — dokończył swobodnie Daul. — Najwięcej jednak nauczyło mnie przez lat trzydzięści samo życie. Ono to pchnęło mnie do szukan'a odpowiedzi na szereg wyłaniających się przede mną zagadnień. Rozwiązanie problemów dała mi przede wszystkim książka.

— Godne podziwu, — szczerze zawołał konsul. — Ale jak pan to pogodził z prowadzeniem interesu, z obowiązkami rodzinnymi, z intensywną pracą społeczną, wreszcie? Kiedy znajdował pan czas na studia, panie Romanie?

— Noce, noce mi pozostawały, panie konsulu. Po

EUGENIUSZ GRUDA Str. 51

zamknięciu sklepu i uporządkowaniu codziennych rachunków, gdy moi pomocnicy udawali się na spoczynek, dla mnie zaczynał się dzień pracy i nauki. Zabrałem się do lektury, robiłem notatki, szperałem po słownikach. Wiem, co to znaczy zdobywać wiedzę w samotności. Dzieciom swoim nic nie dam poza wyższym wykształceniem. Niech się same w życiu urządzą. Dostaną szkołę i na tym moja opieka ojowska skończona. Tak uważam. Nic im nie zostawię. Majątek zrobiłem na handlu. Każdy z głową na karku doszedłby w tych warunkach do pieniędzy. Pracowałem uczciwie, toteż całe mienie uczciwej sprawie poświęciłem. Ambicją moją jest, by poza szkołą im. Kopernika wybudować jeszcze internat, a później szpital, ufundować stypendia dla zdolnych synów i córek najbiedniejszych kolonistów.

— To bardzo, bardzo piękny cel, panie Romanie, ale nie można zapominać o rodzinie... — bąknął konsul przypomniałszy sobie spotkaną gdzieś w przelocie córkę Daula, smagłą panienkę o niezwykle pociągającej, naiwnej buzi.

— Byłem twardy dla siebie i jestem twardy dla dzieci. W każdym razie zapewnię im lepszy i łatwiejszy start, niż ten, który ja miałem.

— Istotnie, twardy z pana człowiek — uśmiechnął się konsul.

Rozmowę tę miał z Daulem przed paru miesiącami, a dziś z pewnym niepokojem wyczekwał, co też ów „twardy człowiek” powie w imieniu swych rodaków zgrupowanych wokół „Kultury”.

Nadeszła wreszcie chwila, gdy przy jakimś toaście na cześć nowozałożonej placówki konsularnej, kilka głosów wezwało Daula do przemówienia i wśród nagłej ciszy wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

— Jestem głęboko przekonany — zaczął niechętnie Daul — że wśród nas nie ma Polaka, który nie cieszyłby się niepodległością ojczyzny, który nie byłby dumny z tego, że nasi bracia z oceanem rządzą i gospodarzą we własnym państwie. Nie powiedziałbym całej prawdy przemilczając radość z faktu, że nareszcie posiadamy własne przedstawicielstwo, zarówno dyplomatyczne jak konsularne.

(c. d. n.)

Gdy kierownik GOM w Błażowej nie może się zdecydować

Czy odstawiłście już zboże dla państwa?
 — Tak, jeszcze wczoraj, ale naczekalem się na Kolejke prawie trzy godziny.
 — O, to niewiele, bo ja dzisiaj czekałem prawie cztery. — Taką oto rozmowę prowadzili chłopcy z Piątkowej w jednym ze sklepów GS.
 Pod czym więc adresem skierować tego rodzaju pretenzje — odgadnąć nie trudno. Winien GS. Dziwnie, dlaczego zarząd GS nie widzi jak chłopcy z kilku gromad marnują czas w kilometrowej kolejce. Czy nie należało po myśleć o uruchomieniu na punkcie skupu dodatkowej wagi, lub nawet w „gorące” dni uruchomienie dodatkowe go punktu skupu
 Po co przewodniczący Prezydium MRN tow. Flaga mobilizuje chłopów w Błażowej Górnej do zorganizowania wspólnego klepiska, a członkowie Prezydium i pozostali aktywni przypominają chłopom o konieczności terminowego wywiązania się z dostaw zbo-

ża, skoro zawodzi sprawność obsługi dostawców na punkcie skupu?
 Dostawy opóźnia również zbyt spręży omlotowy jaki ma GOM.
 Czy młocarnia obsługująca gospodarzy w Mokliczce nie jest klasycznym przykładem partactwa GOM? Na 11 dni roboczych i przy sprzyjającej pogodzie obsłużono zaledwie 5 matorolnych gospodarzy. Suma więc przepracowanych godzin tej młocarni zamyka się w ilości 34 i, podzieliwszy to na 11 wypadu trzy godz. i kilka minut na dzień.
 Kierownik GOM wini obsługę, ale wystarczy być obecnym na miejscu chociażby kilka minut, aby stwierdzić, że nic nie robiono koło tego sprzętu w okresie remontów.
 Przez trzy dni z rzędu uległ zepsuciu kosz z sitami, następnie sprężyny od trzypacy i wreszcie musiano u nieruchomości młocarnię, gdyż zauważono pęknięcie korbowodu, który jeszcze w roku ubiegłym należało poddać na prawie.

Prosimy, aby tym wszystkim zainteresował się POM w Bognuchale. Tymczasem jednak konieczne jest, aby kierownik GOM w Błażowej zdecydował się co należy uczynić, aby chłopcy zakończyli prace omlotowe. WA

W Rzeszowie powstało roczne Studium Ekonomiczne

Województwo rzeszowskie od momentu wyzwolenia odczuwa poważny brak uczelni wyższego stopnia.
 W poważnej części zagadnienie to rozwiązało nam powstałe Roczne Studium Ekonomiczne, rozpoczynające wykłady już w październiku br.
 Studium stawia sobie za cel umożliwienie pracownikom naszego przemysłu i handlu, posiadającym średnie wykształcenie zdobycia w szerszym zakresie wiadomości ekonomicznych, niezbędnych zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych.
 Warunkiem ukończenia studium jest złożenie przez słuchacza obowiązujących w ciągu dwu semestrów egzaminów, napisanie pracy dyplomowej i złożenie egzaminu dyplomowego.
 Wykłady na studium trwać będą od października do czerwca, następnie słuchacz zobowiązany jest do końca września napisać pracę dyplomową, a w październiku złożyć egzamin dyplomowy.
 Część wykładów prowadzić będą profesorowie Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Krakowa.

NAJMODNIEJSZY FASON to „jednokrójka lotnicza” — mówi majster Kowalski

— Chciałabam zamówić sportowe półbuty na płaskim obcasie. Co do fasonu nie jestem jeszcze zdecydowana.
 — Chętnie służymy radą. Proszę obejrzeć żurnale. Po przeglądnięciu kilku najświeższych numerów wybierzmy: O, te półbutyki odpowiadają mi. Gładki wierzch, ozdobiony tylko klamerką, płaski obcas.
 — „Jednokrójka lotnicza”. Najmodniejszy fason w tym sezonie. Majster Kowalski — pracownik punktu szewskiego nr 14 pochwała mój wybór. — Na 60 par obuwia, które sporządziliśmy w tym

— Chciałabam zamówić sportowe półbuty na płaskim obcasie. Co do fasonu nie jestem jeszcze zdecydowana.
 — Chętnie służymy radą. Proszę obejrzeć żurnale. Po przeglądnięciu kilku najświeższych numerów wybierzmy: O, te półbutyki odpowiadają mi. Gładki wierzch, ozdobiony tylko klamerką, płaski obcas.
 — „Jednokrójka lotnicza”. Najmodniejszy fason w tym sezonie. Majster Kowalski — pracownik punktu szewskiego nr 14 pochwała mój wybór. — Na 60 par obuwia, które sporządziliśmy w tym

— Chciałabam zamówić sportowe półbuty na płaskim obcasie. Co do fasonu nie jestem jeszcze zdecydowana.
 — Chętnie służymy radą. Proszę obejrzeć żurnale. Po przeglądnięciu kilku najświeższych numerów wybierzmy: O, te półbutyki odpowiadają mi. Gładki wierzch, ozdobiony tylko klamerką, płaski obcas.
 — „Jednokrójka lotnicza”. Najmodniejszy fason w tym sezonie. Majster Kowalski — pracownik punktu szewskiego nr 14 pochwała mój wybór. — Na 60 par obuwia, które sporządziliśmy w tym



W punkcie szewskim Nr 14 jest podział pracy. Na zdjęciu: Majster Eazan szyć podszewy. — Józef Kowalski przymierza drewnianą obcas do drewnianego „botka”.

Ciekawostki łańcuchkie

Dzięki staraniom Dyrekcji Państwowego Muzeum w Łańcucie przystąpiono ostatnio do ogrodzenia nowym płótnem siatkowym łańcuckie go Muzeum.
 Nowe ogrodzenie składające się ze słupów betonowych i siatki przyczyni się do bardziej estetycznego wyglądu łańcuckiego ośrodka muzealnego.

Powiatowa Wystawa Rolniczą w Łańcucie, która została zamknięta w dniu 13 bm. zwiedziło ponad 20 tys. chłopów z kilku powiatów naszego województwa.
 Szczególnym uznaniem cieszyły się na wystawie stoiska — działy produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz dział mechanizacji rolnictwa.

Jak wykazały ostatnie obliczenia około 4 tys. mieszkańców Łańcucia dojeżdża do pracy do Rzeszowa.

Dużą przeszkodą w dojeździe jest prawie półtora kilometrowy odcinek drogi wiodący od miasta do stacji kolejowej. Niejednokrotnie już zwracano się w tej sprawie z prośbą do Prezydium MRN i PKS-u o uruchomienie linii autobusowej. Dotychczas jednak bez rezultatu. (mz)

obuwie zimowe i jesienne: botki zamszowe na skórzanej podszewie, narciarki a nawet cholewiaki.
 — Te czerwone sandały dziecięce to chyba „cielak”? Prawda?
 — Nic podobnego. Większość zamówień wykonujemy ze skóry świńskiej.
 — Oj, buty z tej skóry to podobno bardzo piękne...
 — Jesteście w błędzie. Zależy to od wykonania buta, od wyściółki. Obuwie starannie wykonane nie może gnęść ani palić. — Jednak sporządzenie pary wygodnych i ładnych bucików to sprawa niełatwa.
 Po wybraniu fasonu w żur nału stawiam nogę na papierze. Jeden z pracowników obrysowuje mi dokładnie stopę.
 Kamasznik kroi wierzchy

krawa się tak długo i modeluje, aż w końcu przybiorą pożądaną formę — obcasa francuskiego, słupkowego, czy też płaskiego.
 Po obciążeniu obcasa skórą lub zamszem buciki przechodzą jeszcze „kurację kosmetyczną”. Chropowatość znika przez pocieranie szklistym papierem i polerowanie woskiem.
 Zdejmujemy buty z kopyta, czyszczymy i wlewy dopiero po



Skrócenie wierzchu, to sprawa najważniejsza. Cholewkarz — majster Biernat przy pracy.

Słoń na ulicach Wrocławia

8 bm. pociąg gdański przywiózł na dworzec wrocławski niezwykłych pasażerów. Były to egzotyczne zwierzęta dla wrocławskiego ZOO: dwa kangury, dziki mrówkojad z Gujany, para wspaniałych kondorów, afrykańskie bociany dławigady, małpki kapucynki, papużki, m. in. hiacyntowa ara z Amazonki. Najważniejszy wśród nich — to z dawna oczekiwany przez wrocławian wspaniały 1,5-tonowy słoń.
 Wrocławski PKS pomysłowo rozwiązał problem transportu ogromnego zwierzęcia. Na dworzec zajeżdżał samochód „Star” z przyczepą, na której umieszczono trzytonowy dźwig. Kłettek ze słońmi, który wykazywał trochę niepokoju, przeniesiono z wagonu na samochód, po czym odbył się przejazd przez miasto, obserwowany z zainteresowaniem przez tysiące przechodniów.
 Już w pół godziny później przed kasami ZOO ustawili się spory ogonek zwiedzających.

To zainteresuje nie tylko filatelistów

Ciekawa wystawa w muzeum rzeszowskim

Ostatnio w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie otwarta została wystawa filatelistyczna, na której zgromadzono znaczki pocztowe ZSRR i Polski.
 Zgromadzone znaczki Związku Radzieckiego ilustrują wielkie budowie komunizmu, walkę o pokój, przedstawiają wodzów Wielkiej Rewolucji Październikowej, postępujących pisarzy i twórców kultury narodowej. Rozwój przemysłu i gospodarki kolejowej, stanowi oddzielną dziedzinę. Zainteresowanie budzą reprodukcje dzieł malarzkich.
 Wystawa skupia znaczki po-

święconej rozwojowi Republik Związku Radzieckiego, zdobył czy ludzi pracy, oraz znaczki obrazujące dorobek architektoniczny, lotniczy i przedstawiące budownictwo mieszkaniowe.
 Znaczki polskie, które również licznie skolekcjonowano na wystawie obrazują osiągnięcia Polski Ludowej i poświęcone są rocznicom historycznym, wybitnym twórcom literatury i kultury oraz rozwojowi niektórych gałęzi gospodarki narodowej.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Po spartakładzie LZS w PGR Zjednoczenia sanockiego

W ubiegłym tygodniu na stadionie sanockiego Górnik a odbyła się spartakiada Ludowych Zespołów Sportowych — PGR Zjednoczenia Sanockiego. Na program tej imprezy zostały zawody lekkoatletyczne oraz strzeleckie. Spartakiadę tę należy uważać za udaną i o wiele lepszą pod wieloma względami od spartakiad organizowanych w roku ubiegłym.
 Ponad 100 zawodników i 25 zawodniczek stanęło na starcie poszczególnych konkurencji. Wprawdzie nie uzyskano rewolucyjnych rezultatów, czy to w lekkoatletyce, czy strzelectwie, ale cieszyć możemy się tym, że coraz więcej pracowników PGR czynnie uprawia sport.
 Bardzo ważną rzeczą jest fakt, że dyrekcja Zjednoczenia oraz poszczególni dyrektorzy zespołów wraz z radami rodzinnymi zmienili swój dotychczasowy stosunek do wychowania fizycznego i sportu, chociaż są tu i ówdzie sygnały, że jakoby sport miał „przeszkadzać” w pracy produkcyjnej.
 Nie ma już dziś w poszczególnych gospodarstwach dzwierzynny bądź chłopca, któryby na sport patrzył przez palce. Sport może być coraz częściej wielu starszych ludzi, których sport zaczyna interesować. Tak np. w ostatniej spartakiadzie w sanoku brał udział w biegu na 100 m członek LZS z zespołu Szczawne ob. Bielut, który na tę imprezę przyjechał wraz z żoną i dwójkiem dzieci (początkujący sportowcy).
 Jeśli mówimy o osiągnięciach to trzeba podkreślić, że coraz więcej dziewcząt przychodzi na boiska sportowe i aktywnie włączają się do życia ludowego zespołu sportowego, działającego w PGR. Podkreślając jest to, że niektórzy LZS w PGR dysponują coraz to większą ilością sprzętu sportowego, chociaż i ta sprawa nie spotkała się z odpowiednim zrozumieniem. I tutaj chcę przytoczyć przykład. Z zespołu Szczawne przybyły m. in. na spartakiadę Irena Pele i Irena Grochowianka.
 Pytamy — dlaczego nie startują?

Krótką otrzymaliśmy odpowiedź.
 „Nie mamy w czym startować!”
 Jest to również krótki wniosek, że dyrekcja tego zespołu musi w przyszłości pomyśleć też o zawodniczkach, które chcą uprawiać lekkoatletykę.
 Zawodników, biorących udział w spartakiadzie można było podzielić na dwie grupy. To jest więcej zaawansowanych i początkujących.
 W grupie pierwszej wzięli udział zawodnicy z zespołu PGR Dukla i Gorajowice. Tak np. w pchnięciu kulą dobrze spisywały się i rokują na przyszłość dobrze nadziejcie Motyczka i Walega z Dukli oraz Jagielska i Czechówna z Gorajowic. Również i zawodnicy z wymienionych zespołów wykazali się już pewnym przygotowaniem do takiej imprezy. Można podkreślić czas, uzyskany przez Markowskiego z Dukli w biegu na 100 m, który wynosi — 12,5.
 W roku bieżącym spartakiada LZS PGR Zjednoczenia Sanok wysłała znacznie więcej, ale nie znaczy to, że już wszystko zrobiliśmy na odcinku rozwoju sportu w państwowych gospodarstwach rolnych.
 Odpowiedzmy sobie z pełną odpowiedzialnością — nie.
 Przede wszystkim, dyrekcje zespołów PGR powinny jeszcze mocniej zająć się zagadnieniem kultury fizycznej w ludowych zespołach sportowych w PGR, by na codzień żyć troskami i potrzebami młodzieży sportowej, pomagając im przezwyciężać wszystkie trudności, na jakie jeszcze w swej pracy napoty-kają.
 Bardzo odpowiedzialne zadanie stoi przed radami rodzinnymi w PGR, organizującymi partyjnymi i ZMP, które to muszą analizować pracę LZS i pomóc w usunięciu braków.
 Nie bez winy są również powiatowe rady zrzeszenia LZS, które zagadnieniem sportu w państwowych gospodarstwach rolnych, zupełnie nie zajmują się, ale niestety byłoby twierdzenie, że wszystkie powiatowe rady posiadają taki stosunek.

Stad też zadanie dla Wojewódzkiej Rady Zrzeszenia LZS, by bardziej niż dotychczas pomagała w realizowaniu wniosków Egzekutywy KW PZPR w sprawie rozwoju ruchu sportowego w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.
 K. H.

Zawiadomienia

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY ZESPÓŁ GOM w R a d y m n i e
 unieważnia zagubioną pieczętkę o treści:
 GMINNY OŚRODEK MASZYNOWY Nr 2011
 na Gminę Stubno z siedzibą w Poździaczu K-377

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO W RZESZOWIE
 ZAKŁAD MLECZARSKI W ŁAŃCUCIE
 zawiadamia, że kierownik Zakładu przyjmuje zainteresowanych w sprawie skarg i zażaleń w każdy poniedziałek od godz. 8—10 w biurze przy Placu Sobieskiego 15. K-378

Ogłoszenia drobne

Podziękowania
 Dr ZACZKOWI Tadeuszowi, ordynatorowi oddziału ginekologiczno — położniczego Szpitala Wojew. w Rzeszowie za wspaniałe przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz dr Zuchorze i personelowi pielęgniarskiemu za niezwykle troskliwą opiekę — najserdeczniejsze podziękowanie składa — Wójcik Maria. G-173

Zguby
 ZUREK Józef, zgubił dowód rejestracyjny samochodu „Ford 6”, Nr S. 55313, wydany przez Prezydium MRN Wyzd. Komunikacji Drogowej w Rzeszowie. G-174

GUNIA Julian, zgubił zaświadczenie Nr 610, wydane przez Państwową Inspekcję Energetyczną w Warszawie. G-172

Sroda 14 września

RZESZÓW
 Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja 14
 Dyzur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dańrowskiego 58
 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obońców Stalingradu 29, tel. 09
 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina
 APOLLO (ul. Wł. Hiberna) — Dzieci partyzanta — godz. 18, 18 i 20
 PRZODOWNIK (Pstrawskiego) — Dyzurnik na tratwie — godz. 17 i 19
 WDK (ul. Okrzei 7) — W pewnej rodzinie — godz. 17 i 19

FANCIUT
 ZNICZ — Aleko
 Uwaga: Repertuar kin podaje według informacji CWF

Teatr
 PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

WDK
 WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) — Czytanie książki Galdara: „Timur i jego drużyna” — godz. 16

Radio
 Program I — na fall 1322 m
 Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 6.05 6.00 7.00 7.40 12.04 15.00 20.00 23.00 5.10 Poranne rozmowy 6.05 6.15 Gimnastyka 6.15 Polskie melodie ludowe 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Aud. dla wychowawców przedszkoli 6.45 Gimnastyka 7.15 Koncert ork. detej 7.45 Organy kinowe 8.00 Koncert

solistów 9.00 „Jak dzieci radzieckie bawią się przy muzyce aud. dla klas I i II 9.18 Muzyka operowa 10.12 Orkiestra detej 10.35 Muzyka rozrywkowa 10.50 Skrzyńka ogólna PR. 11.00 Koncert kameralny 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Melodie ludowe różnych narodów 13.00 Audycja dla wst 13.10 „Na uczelniach” aud. dla młodzieży szkolnej 13.25 Muzyka baletowa 13.40 Przerwa 15.30 Elektna sztafeta 16.05 Francuskie pieśni ludowe 16.20 Koncert 17.00 „Kiedy dusza choruje” pog. 17.15 Śląskie pieśni ludowe 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.00 Pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich 18.20 „Kosz świętokrwych szyszek” opow. K. Paustowskiego 18.50 Koncert żywych 20.20 „Naszim zdaniem” fel. W. Grosza 20.30 Aud. dla wst 20.40 Muzyka 21.10 Koncert Chopinowski 21.40 Audycja literacka 22.00 Muzyka taneczna.

Program I — na fall 367 m
 Program dnia 5.30 12.35. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 10.15 21.30 23.30.
 Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja pr I 7.45 Przerwa 12.40 „Ciepły kwiatuś” aud. dla klas III i IV 13.00 Muzyka dla wszystkich 14.10 „Kowal” fragm. pow. A. Puszkina pt. „Dubrowski” 14.30 Utwory fortepianowe 14.45 Muzyka 15.05 Pieśni Gounoda 15.25 Recital skrzypcowy M. Paszkietta 15.50 Felieton aktualny na tematy międzynarodowe 16.00 Muzyka klasyczna 16.30 Muzyka rozrywkowa 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fall 18.00 Niemieckie tańce ludowe 18.20 Arcydzieła muzyki fortepianowej 18.50 Radiowy poranek językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Poezje Guillaume Apollinaire 19.45 Koncert radzieckiej muzyki rozrywkowej 20.45 Reportaż literacki 21.00 Muzyka taneczna 21.50 Kronika sportowa 22.10 Pal Kadosa: „Przygoda w Huszt” opera 23.43 Muzyka taneczna.

Komunikat końcowy o wynikach rozmów między delegacjami rządu ZSRR i NRF

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W dniach od 9 do 13 września 1955 r. odbyły się w Moskwie rozmowy między delegacją rządową Związku Radzieckiego a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Federalnej.

Ze strony radzieckiej w rozmowach brali udział: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin (szef delegacji), członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwu chin, minister handlu zagranicznego I. G. Kabanow, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR W. S. Siemionow.

Ze strony Niemieckiej Republiki Federalnej w rozmowach uczestniczyli: kanclerz federalny dr K. Adenauer (szef delegacji), minister spraw zagranicznych dr H. von Brentano, sekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr W. Hallstein i inni.

W toku rozmów, które toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, dokonanego szerokiej i szczerzej wymiany poglądów w sprawie stosunków wzajemnych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Omówiono sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Osiągnięto porozumienie, które znalazło wyraz w odpowiednich listach, jakie wymieniły między sobą obie strony, i które to porozumienie przewiduje (uwzględniając otrzymanie zgody rządu federalnego i Bundestagu, jak również Prezydium Rady Najwyższej ZSRR) nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu krajami, otwarcie w tym celu ambasad w Bonn i w Moskwie oraz wymianę przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych.

Obie delegacje stwierdziły zgodnie, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych będzie służyło rozwojowi wzajemnego zrozumienia i współpracy między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Obie strony wychodzą przy tym z założenia, że nawiązanie i rozwój normalnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną przyczyni się do rozstrzygnięcia nieuregulowanych problemów dotyczących całych Niemiec i powinno tym samym dopomóc do rozwiązania głównego, ogólnonarodowego problemu narodu niemieckiego — przywrócenia jednności demokratycznego państwa niemieckiego.

W celu potwierdzenia osiągniętego porozumienia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i kanclerz federalny Niemieckiej Republiki Federalnej dokonali wymiany listów.

Strony osiągnęły również porozumienie przewidujące, że w najbliższym czasie między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną przeprowadzone zostaną rozmowy w sprawie rozwoju handlu.

Zakończenie rozmów między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Federalnej

MOSKWA (PAP). Dnia 13 bm. o godzinie 10 czasu moskiewskiego odbyło się posiedzenie w ścisłym gronie delegacji rządowych Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Po przerwie o godzinie 15 odbyło się czwarte posiedzenie delegacji rządowych ZSRR i NRF w pełnym składzie. Na posiedzeniu kontynuowano dyskusję nad sprawą nawiązania stosunków

dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Na początku posiedzenia szef delegacji rządowej ZSRR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow złożyli oświadcze-

nia. W rezultacie dokonanej wymiany poglądów, w której brali udział szef delegacji rządowej ZSRR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, szef delegacji rządowej NRF kanclerz federalny K. Adenauer, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, sekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRF W. Hallstein, po-

wzięto decyzję w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną i w tym celu postanowiono dokonać wymiany odpowiednich dokumentów.

Na tym rozmowy delegacji rządowych ZSRR i NRF zostały zakończone. Podpisany został wspólny komunikat o wynikach przeprowadzonych w Moskwie rozmów.

Oświadczenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N.A. Bułganina w sprawie przesiedlonych obywateli radzieckich zatrzymanych w Niemczech zach.

W czasie ubiegłej wojny z okupowanych czasowo terytoriów Związku Radzieckiego armia hitlerowska deportowała przymusowo do Niemiec wiele setek tysięcy spokojnych obywateli radzieckich. Wielu spośród nich zginęło w obozach, na robotach przymusowych w Niemczech, po rozgromieniu armii hitlerowskiej większość pozostałych przy życiu przesiedlonych obywateli radzieckich powróciła do ojczyzny. Jednakże niemała część została zatrzymana, przede wszystkim w Niemczech zachodnich.

Znane są nam również liczne wypadki gdy przesiedleni obywatele radzieccy niezadowoleni ze swej ciężkiej sytuacji trzymanymi są w więzieniach na terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej.

Pewne organizacje wrogie Związkowi Radzieckiemu, przy poparciu odpowiednich władz, prowadzą złośliwą propagandę, która przeszkadza repatriacji, zastraszają i terroryzują pragnących powrócić do ojczyzny. Równocześnie kontynuowane są nie dopuszczalne próby wykorzystać tych ludzi do zbrodniczych celów politycznych.

Uważamy, że sytuacja, która powstała w Niemieckiej Republice Federalnej jeśli chodzi o przesiedlonych obywateli radzieckich jest nie normalna, sprzeczna z zasadami humanitaryzmu i wolności osobistej. Rząd radziecki uważa za swój obowiązek wystąpić w obronie również tych obywateli radzieckich,

którzy w określonych warunkach niewłaściwie postąpili wobec swej ojczyzny. Mamy nadzieję, że naprawią oni swe błędy i nie będziemy po ciągać ich do surowej odpowiedzialności za popełnione przez nich występki.

Zwracając na to uwagę delegacji rządowej NRF, mamy nadzieję, iż rząd NRF podejmie odpowiednie kroki i przyczyni się do powrotu do ojczyzny przesiedlonych obywateli radzieckich.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa

Jak wynika z meldunków lotników radzieckich dokonujących lotów na liniach wewnętrznych i międzynarodowych natrafiają oni na szybujące w powietrzu bez kontroli wielkie nie kierowane balony z przyczepionymi do nich ładunkami. Balony te mają do 8 m szerokości i 16 m wysokości. Zbadanie takich balonów znalezionych na terytorium Związku Radzieckiego wykazało, że waga przywiezionych do nich ładunków dochodzi do 300 kilogramów.

Wiadomo, że balony te są wypuszczane z terytorium Niemiec zachodnich w celu rozpowszechnienia w ZSRR i w szeregu innych państw europejskich ulotek z treścią wroga wobec tych państw

oraz literatury propagandowej.

Jak stwierdzili kompetentni radzieccy specjaliści do spraw nawigacji powietrznej, tego rodzaju balony zagrożą bezpieczeństwu komunikacji lotniczej. Balony te szybują w różnych porach przez całą dobę na różnych wysokościach i w różnych kierunkach, zagrażając życiu pasażerów i członków załóg samolotów kursujących na liniach wewnętrznych i międzynarodowych.

Według posiadanych informacji, balony te są wypuszczane z terytorium Niemiec zachodnich przez organizację amerykańską. Stwierdziła to wyraźnie w dniu 16 sierpnia br. amerykańska rozgło-

nia radiowa w Monachium podkreślając, że znaczna liczba takich balonów wypuszczona została 15 sierpnia przez organizację amerykańską „wyprawa krzyżowa o wolność”.

Zwracając uwagę kanclerza federalnego na powyższe, rząd radziecki oczekuje, że w NRF podjęte będą niezbędne kroki w celu położenia kresu tego rodzaju akcji i usunięciu niebezpieczeństwa jakie stanowią te balony dla samolotów latających na liniach wewnętrznych Związku Radzieckiego, jak również na liniach międzynarodowych, przebiegających nad terytoriami ZSRR i szeregu krajów europejskich.

Z sali sądowej

Członkowie nielegalnej grupy przed sądem w Rzeszowie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zując się do stałego pogotowia”.

W obawie przed aresztowaniem jesienią 1950 r. Szymański zaczął ukrywać się. Pozostali członkowie pozostają do momentu aresztowania w konspiracji.

Teraz w podwójnym ukryciu przed władzami bezpieczeństwa publicznego Szymański zaczyna ze szczególnym nasileniem zajmować się fabrykowaniem bezcelnych, szkalujących naszą władzę i nasz ustrój, ulotek, odezw, hateł. Sporządza wykazy, instrukcje, pisze „manifesty” — a wszystko to przesiąknięte jest jadem wrogości nam propagandy. Na technienia Szymański szukał w audycjach radia „Wolnej Europy”, gdzie nawet zaczyna przesyłać listy, w których m. in. podawał informacje dotyczące rzeszowskiej parowozowni PKP.

Nikczemna i podła była robita tej szajki, tak jak podli są ci, którzy siedzą dziś na ławie oskarżenia.

Kim bowiem są ci ludzie? Oto sylwetka Szymańskiego, człowieka, który podeptał to wszystko, co dała mu Polska Ludowa, który ściągnął nie tylko ból i wstyd do swych rodzin, ale pchnął jeszcze do nieszczęścia i zdrady interesów narodu, innych.

Nasz ustrój, właśnie ten, który w ciągu 10 lat szkolił on i o obaleniu którego jak lunetyk śnił i marzył, dał mu możliwość zdobycia wykształcenia, zdobycia uczciwego zawodu i pełnego zadowolenia w pracy. Wolał on jednak swe zdolności, swą wiedzę skierować nie dla dobra narodu, ale przeciwko narodowi.

Po zdobyciu średniego wykształcenia Szymański kontynuował studia. Studiował architekturę w Krakowie, a potem prawo na Uniwersytecie Łódzkim. Zadnego wydziału nie ukończył, bo zamiast oddać się nauce „absorbowała” go działalność antypaństwowa. Mógł on iść śladem tysięcy młodych ludzi, którzy swój zapał, entuzjazm i młodzieńczość poświęcają pracy i tu znajdują prawdziwe zadowolenie. Szymański jednak świadomie separował się od nowych przemian, nie chciał dostrzegać tego co nowe, a myślał o starych, zginiętych i zdemoralizowanych porządkach. Cały naród, cała młodzież poświęca swe siły najsłabszemu i zdemoralizowanemu osobnikowi o wojnie i do niej dąży, zdając sobie sprawę z wszystkich konsekwencji i okropności jakie każda wojna za sobą przynosi.

O jego moralnym upadku mówi coś więcej — przeciw Szymański był członkiem ZWM, chciał być przyjętym do partii, prowadząc równocześnie antynarodową robotę, zaś w momencie, kiedy próby przyzwożenia się szata „działacza politycznego” ponoszą fiasko, ze zdwojoną energią zabiera się do swej wrogiej działalności.

A oto inni oskarżeni: Tadeusz Cybulski, który mimo, że zdobył wykształcenie i otrzymał odpowiednią pracę, kontaktuje się z innymi członkami organizacji, bierze do ostatek aktywny udział w całej tej przegranej na wskroś działalności. Podobnie postępuje Edward Witek — z zawodu ekonomista a ostatnio pracownik Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz oskarżony Królikowski z wykształce-

niem średnim — pracownik Rzeszowskiego Biura Sprzedaży Żelaza.

Wszyscy oni odpowiadają przed sądem za popełnienie przestępstwa zdrady swojej Ojczyzny.

Proces ten powinien być dla wielu ludzi, wśród których zanika czujność klasowa, praktyczną lekcją jak nie wolno być obojętnym wobec przejawów działalności wroga. Powinien on wstrząsnąć również sumieniem tych jednostek, które w jakikolwiek sposób szkodzą sprawie naszego budownictwa. Sprawiedliwa ręka naszego narodu zawsze i wszędzie ich dosięgnie.

(Proces trwa, sprawozdanie z rozprawy podamy w następnym numerach gazety). Z. Wójl.

Sytuacja na Cyprze



LONDYN (PAP). Władze brytyjskie na Cyprze ścigają coraz to więcej posiłków wojskowych do walki przeciwko uczestnikom ruchu oporu. Do Famagusty sprowadzono 500 żołnierzy ze strefy Kanału Sueskiego. Z Malty przybyło na Cypr 1.500 żandarmów brytyjskich, którzy zostaną rozlokowani w różnych częściach wyspy. Agencja Reutera podaje, że w związku z fiaskiem konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Londynie, władze Cypru obawiają się dalszego wzrostu ruchów.

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, 11 bm. do Famagusty (Cypr) przybyło na angielskim krążowniku „Birmingham” i fregacie „Royback” 900 angielskich skoczków spadochronowych. O dzień wcześniej wylądowało w Famaguście 600 żołnierzy piechoty morskiej.

TURCJA ZAMKNEŁA SWÓJ PAWILON NA TARGACH W SALONIKACH

W sprawie stosunków turecko-greckich

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten agencja Reutera, Turcja poleciła swemu konsulowi generalnemu w Salonikach, by zamknął pawilon turecki na międzynarodowych targach w Salonikach i wysłał ekspozycje do kraju.

Ze świata

LONDYN. Jak donosi z Manili agencja Reutera, 12 bm. rozpoczęła się tam konferencja wojskowych i cywilnych ekspertów krajów — członków SEATO.

NOWY JORK. Jak donosi z Teheranu agencja United Press, do Iranu przybył z trzyniową wizytą dowódca amerykańskich sił zbrojnych na Środkowym Wschodzie, kontradmirał Dudley.

NOWY JORK. Jak wiadomo, od kilku dni trwa strajk dokerów Nowego Jorku. W basenach portowych czeka na wyładunek 70 statków handlowych.

Jak podaje korespondent agencji Reutera z Nowego Jorku, 13 bm. Międzynarodowy Związek Dokerów proklamował strajk na terenie całych Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK. Jak donosi z Pittsburga korespondent agencji Associated Press, 12 bm. zastrajkowało 43 tys. robotników zrzeszonych w Związku Zawodowym Elektryków. Strajkują

robotnicy 28 fabryk koncernu „Westing Electric”.

PARYŻ. Rząd francuski opublikował 13 bm. zarządzenie o rozwiązaniu Algierskiej Partii Komunistycznej. Gubernatorowi generalnemu Algeru, J. Soustelle'emu polecono wprowadzić to zarządzenie w życie.

NOWY JORK. Jak donosi agencja United Press, amerykańskie władze emigracyjne wydały z granic USA wybitnego uczonego chińskiego Heu Szentien, profesora Instytutu technologicznego w Kalifornii, który był uważany za wielkiego specjalistę w dziedzinie lotnictwa odrzutowego.

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, brytyjska ekspedycja archeologiczna, prowadząca prace wykopaliskowe w Turcji, natrafiła w pobliżu miejscowości Seyhau na ruiny kościoła, który został zbudowany w V wieku p. n. e. Radio Ankara podało, że odkryty kościół był najwięk-

szą tego rodzaju budowlą na świecie.

RZYM. 11 bm. nad południową częścią Włoch i Sycylii miały miejsce silne burze, które spowodowały poważne straty. Z powodu powodzi unieruchomiona została w wielu miejscach komunikacja.

LONDYN. 12 bm. rozpoczął się w Londynie II międzynarodowy kongres neuropatologów. W obradach kongresu biorą udział uczeni z 31 krajów, w tym również z Polski i Związku Radzieckiego.

ANKARA. W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu tureckiego. Na posiedzeniu złożono sprawozdanie rządowe w sprawie demonstracji antygreckich, jakie miały miejsce w ub. tygodniu w Turcji. Parlament turecki postanowił przedłużyć stan wyjątkowy w prowincjach Stambuł, Ismir i Ankara o dalszych 6 miesięcy. (PAP)